

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
 Kwartalnie 10 „ ark.
 Numer poedyńczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Bzysko-katolickie : Dziś: Franciszki p. Jutro: 40 Męczeniów. Pojutrze: Konstancya.	Grecko-katolickie : Tarasia arch. Porfyrja. Prokopa.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na drobie, pardwy, słonki, jaszczki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 33 m. Zachód „ o 5 g. 50 m. Barometr 748 Deszcz.
---	---	--	--	---

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumerotorowie *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

Mowa pła dra Witolda Lewickiego

(Cd.) Upanstwowienie kolei Karola Ludwika jest dla nas wypadkiem niezwyklej doniosłości. My przedewszystkiem mogliśmy o tem słówko z historii tej kolei w Galicji powiedzieć. Nie chcę tu jednak dawnych rekriminacyj przypominać. Pozwólcie mi tylko panowie jedną uwagę.

Po wielu pożałowania godnych doświadczeniach i rozczarowaniach potwierdzoną została i u nas ta stara prawda, że kierownictwo najważniejszych arterij komunikacyjnych jeżeli jest w rękach spekulantów, którzy wyłącznie w kierunku podniesienia dywidendy przedsiębiorstwa pracują, musi pociągnąć za sobą upadek ekonomiczny każdego kraju. Obcy kapitał może i powinien zasilać krajowy przemysł lub krajowy system komunikacyjny, krajowe przedsiębiorstwa transportowe — taką inwestycję każdy kraj z uznaniem powita i każdy patriota z tego się cieszy — obcy kapitał nie może i nie powinien jednak nigdy prowadzić naczelnego kierownictwa tych przedsiębiorstw. (Brawo, bardzo dobrze).

O jakiego szkody długoletnie panowanie obcych przedsiębiorstw komunikacyjnych w naszym kraju, kraj ten przyprawiło; jaką politykę taryfową one u nas prowadziły, ażeby tylko najwyższe procenta z inwestycyjnego kapitału wycisnąć z kraju; jaki upadek ekonomiczny całego gospodarstwa krajowego, wpoił w kierowników tych przedsiębiorstw — otam niech świadczy niezliczone głosy protestu lwowskiej Izby handlowej, to niech poświadczą te walki, które Sejm krajowy galicyjski od lat 30 z bezwzględnyimi taryfami kolei Karola Ludwika prowadził, ten szereg protestów i uchwał, któremi się przed niemi zastrzegał. Jakże inaczej potrafiły Węgry, sięgając do kraju kapitały i inwestując je ku dobru i podniesieniu gospodarstwa krajowego, wpoił w kierowników tych przedsiębiorstw prywatnych poczucie wyższych obowiązków, jakie są winni najwyższym interesom tej ludności i ojczyzny, wśród której działają.

Jestto bowiem w naturze politycznej przedsiębiorstw komunikacyjnych — a ja sądzę, że i w naturze wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych — uzasadnionem, że nie znoszą konfliktu interesów towarzystwa z najwyższymi interesami kraju i ludności, wśród której mają działać.

Zarządy tych przedsiębiorstw muszą być pojmowane jako wysoki urząd, muszą być przejęte uczuciem miłości tego kraju, wśród którego żyją, jeżeli ich działalność ma być korzystną, a skutki jej dla kraju i ludności błogie. Teraz zrozumiecie moi panowie! dlaczegośmy my od długiego czasu występowali tu z polecenia naszego Sejmu za upanstwowieniem kolei Karola Ludwika i dlaczegośmy w roku zeszłym ścisłego przeprowadzenia decentralizacyi kolei państwowych w Galicji żądali.

Decentralizacya kolei państwowych w Galicji nie zo-

stała tak przeprowadzoną, jak myśmy sobie tego życzyli. Chcemy wejść w doniosłość i powagę motywów, które urzeczywistnieniu tych życzeń stały na przeszkodzie. Nie możemy jednak niewypowiedzieć nadziei, że oczekujemy od jeneralnej dyrekcji kolei państwowych we Wiedniu, życzliwego uwzględnienia wszystkich naszych interesów, potrzeb i życzeń, jakie wobec naszych kolei przedłożymy.

A teraz zwracam się do budowy nowych kolei w Galicji. Przyznajemy to z wdzięcznością, że w ostatnich latach niejedno ku rozwojowi galic. sieci kolei uczyniono. Przedewszystkiem cenimy sobie bardzo wysoko przedłożenie rządowe przed kilku tygodniami do w. Izby wniesione w przedmiocie budowy kolei podolskich.

Mimoto jednak pozostaje niezaprzeczonym faktem, że Galicja w rozwoju dróg żelaznych o charakterze ściśle miejscowym bardzo daleko pozostaje w tyle po za innymi krajami austriackimi. (O tak, tak z prawicy.) Nie jestem przyjacielem cyfr statystycznych w mowach publicznych i dlatego nie chcę wskazywać na znane aż do znudzenia zestawienie statystyczne. Chciałbym jednak przypomnąć, że nawet ściśle strategiczna sieć kolejowa u nas nie jest jeszcze w całości wybudowaną.

Galicja jest krajem granicznym i posiada linję graniczną długości 735 km. Na tej przestrzeni posiadamy 8 linij dojazdowych do granicy, mianowicie: Stanisławów-Husiatyn, Krasne-Podwołoczyska i Krasne-Brody, Rawa-Sokal i Rawa-Bełzec, Tarnobrzeg-Rozwadów i Tarnobrzeg-Nadbrzezie, wreszcie Trzebinia-Granica. To jest 1 dojazd do granicy na 92 km. linji granicznej.

Porównajmy z tem ukształtowanie innych granic europejskich, a dojdziemy do następujących rezultatów: Francuska granica wschodnia między Belfort & Mezieres na przestrzeni 338 km. posiada 19 linij dojazdowych, czyli jedną linję dojazdową na 19 km. Przeciwległa zachodnia granica niemiecka, naprzeciw Belfort-Nancy posiada na przestrzeni 174 km. linji granicznej 11 linij dojazdowych. Zatem idąc wzdłuż linji granicznej, znachodzi się kolej żelazną co 17 km. W Poznańskim na przestrzeni 110 km. linji granicznej od Jarosyna do Torunia jest 5 kolei żelaznych granicznych, czyli 1 na 27 km.

Widzimy przeto, że jesteśmy stosunkowo zaniedbani. Ale pomijam względy strategiczne i przechodzę wprost do dróg żelaznych o charakterze ekonomicznym i tutaj dopiero przekonacie się panowie, jak bardzo zaniedbaną jest Galicja.

Panowie znajdziecie w Galicji zamknięte przestrzenie kraju, najlepszej roli, nieposiadające żadnych dróg żelaznych. Jako przykład wskazuję na żyzny kraj, zamknięty między linjami kolejowemi Lwów-Podwołoczyska, Lwów-Stanisławów, Stanisławów-Husiatyn i linją graniczną od Podwołoczysk do Husiatyna. Jestto czworobok o jakich 15.000 kw. km. najżyźniejszej roli. Wskazuję np. na kraj leśny między linją kolei Lwów-Brody a graniczną linją od Brodów do Bełzca zamkniętą. Albo takie okolice jak przestrzenie między Rawą Ruską, Jarosławiem a Lwowem, lub Rawą Ruską Nadbrzeziem z jednej strony a linją kolei Karola Ludwika z drugiej aż po Jarosław, a o okolicach górskich na Podkarpaciu nawet nie wspominam.

Są to przestrzenie zamknięte, jak panowie widzicie, wielkie, tak wielkie, jak całe kraje koronne gdzieindziej, jak Karyntja lub cała Austrija wyższa — a przestrzenie te nie są ani przez jedną linję drogi żelaznej przecięte.

Przyjrzyjcie się panowie wykazom ruchu towarowego na średnich stacjach dróg żelaznych, a spostrzeżecie uderzające nadszodziejanie wysokie cyfry ciężkich towarów, które tam z odległych okolic wozami po kiepskich drogach dostawiono w celu nadania na fracht kolejowy. Mam tu przed sobą wykazy oryginalne wszy-

stkich stacyj galicyjskich. Nie chcę jednak Wys. Izby nużyć datami statystycznymi i dla tego wyjmę pierwszy lepszy wykaz jaki się pod rękę nawinie.

Mam naprzykład wykaz stacyj w Śniatynie. Roczna ilość towarów nadanych w r. 1891 w Śniatynie wynosi 16.572 ton, z tego przypada: 3450 ton wagi żywej, 1660 ton jaj, 14.690 ton zboża, 400 ton buraków cukrowych itd.

Podobne cyfry przedstawiają się w każdej stacyi kolejowej średniej wielkości. Rozważcie teraz szan. panowie, ile to te towary opłacić muszą kosztów przewozu na drogach, zanim przyjdą w położenie, ażeby mogły być nadane na stacyi kolejowej. Mam tu znów cyfry detaliczne, rozstrzygające wysokość kosztów transportu wozami na drogach publicznych w Galicji, zestawione przez inżynierów wydziałów powiatowych, a mnie do dyspozycji dostarczone. Z tego zestawienia wynika, że na 1 km. za 1 cetnar metryczny opłaca się 1:1 do 2:4 centa, tak np. na drodze Lwów-Kamionka opłaca spirytus 2:4 ct. za 1 cetnar metr. (q). Porównajcie to panowie z najdroższymi taryfami kolei lokalnych, a przekonacie się, że ceny furmanek na dobrych drogach 3 - 5 razy, na złych do 10 razy, a w niektórych wypadkach do 20 razy są droższe od najdroższych taryf.

Pomimo tych trudności w dowozie ruch towarowy na kolejach państwowych rok w rok jest wyższy. Jak się o tem z zestawienia ruchu na kolejach państwowych przekonujemy. I tak koleje państwowe wysłały w Galicji do stacyj krajowych i za granicę:

w roku 1885	— 283.673 ton
„ 1886	— 303.441 „
„ 1887	— 369.286 „
„ 1888	— 480.094 „
„ 1889	— 517.593 „
„ 1890	— 586.869 „
„ 1891	— 625.491 „

jest tedy widoczny stały rozwój i podniesienie ruchu towarowego.

O ruchu na kolei Karola Ludwika mam daty z dwu ostatnich lat:

II. półroczu 1891 ilość ton 755.707

II. „ 1892 „ „ 852.761 zatem o 87.761 ton więcej, pomimo tego dochody były niższe w roku 1892 z powodów, o których poniżej mówić będę.

Wobec tych dat jest widoczne, że wśród takich warunków powiększenie naszej sieci kolejowej staje się dla nas najważniejszym i najpilniejszym ekonomicznym postulatem. (Dok. nast.)

Polnische Hunde.

Pewien rektor szkoły ludowej w Prusach Zachodnich traktował dzieci polskie: „Hunde“ itd. Prezes Koła polskiego p. Leon Czarliński, odniósł się w tej sprawie do ministra z zażaleniem. Rezultatem tego było, że rektor Spohn wytoczył proces prezesowi Koła polskiego L. Czarlińskiemu. Podajemy za *Gazetę Toruńską* epilog tej sprawy. Oto co rzeczona gazeta pisze:

„W roku zeszłym ku końcowi miesiąca maja podaliśmy wiadomość z pewnej szkoły zachodniopruskiej, w której nauczyciel lżył dzieci polskie „ihr Hunde“, czy „polnische Hunde“, pokazywał im bat, dodawał, że temu brak kulki ołowianej na końcu, aby był knutem, jakim biją w Rosji, a co i owym dzieciom szkolnym się należy. Nazwiska miejscowości ani nauczyciela nie podaliśmy, mimo licznych a silnych nalegań w prasie naszej. Rzecz poszła drogą zażalenia do ministra dr. Bossego, który to przez prezesa Koła polskiego w pruskiej poselskiej, p. Leona Czarlińskiego, który



z d 20. czerwa rz sprawę tę ministrowi przedstawił i żądał śledztwa, podając sześciu świadków.

Śledztwo nastąpiło, a minister doniósł następnie p. Czarlińskiemu, że co do przezwiska „Hunde“, czy „polnische Hunde“, rzecz okazała się nie prawdziwą, co zaś do bata i knuta, to obwiniony nauczyciel sam przyznał, że bat miał z sobą w szkole i dzieciom go pokazywał, ale o knucie i stosowaniu go tutaj, dzieciom nie mówił. Lecz zganiono mu i to. Zresztą jest nauczyciel ten dobry i rozważny a spokojny pedagog. W czasie, gdy p. Czarliński był w zdziwieniu, jak się sprawa w ten sposób w śledztwie obrócić mogła, doszedł go od rektora Spohna z Lubawy list z prośbą o podanie mu osoby, która go o zajściu owem zawiadomiła, bo śledztwo wykazało nieprawdziwość twierdzeń, a Spohn tak tem twierdzeniem, jak i spowodowanym przez nie śledztwem, czuje się obrażonym. P. Czarliński odmówił, a skutkiem tego odebrał w grudniu rz. doniesienie z sądu ławniczego w Toruniu, że rektor Spohn z Lubawy w drodze skargi prywatnej wniósł przeciw niemu skargę o obrazę honoru. Dołączony odpis skargi miał w aneksie i odpis listu do ministra, w którym p. Czarliński o zajściu w szkole lubawskiej ministra zawiadomił, jak powiedziano wyżej. Rozwinęło się więc przeciw posłowi L. Czarlińskiemu na podstawie rzeczonego listu śledztwo karne, a w niem przeluchano na wniosek obrony, którą adwokat Feilchenfeld z Torunia szczęśliwie prowadził, z wymienionych w liście do ministra sześciu, dwóch tylko świadków. Słuchał ich asesor Quapp w sądzie w Lubawie.

Z tych syn szwaczki, chłopiec 14-letni Julian Szczepański, zeznał, że rektor Spohn w latach 1891 i 1892 ponownie nazywał uczniów po polsku mówiących „Hunde“, „Bestien“, „Polacken“ i jeszcze inaczej. W styczniu albo w lutym 1892, gdy chłopiec Sylwester Fiscoeder z Lubawy nie umiał w lekcji religii odpowiedzieć na pytania, wyciągnął pan rektor z kieszeni bat (Reitpeitsche) i wybił nim tego chłopca, powiadając przytem, że batu brak jest ołowianej kuli, a wtedy byłby to knut, jakim w Rosji biją ludzi, że padają na ulicy. Taki knut i tu potrzebny.

Córka szewca Balbina Jaruszewska, dziewczyna 14-letnia, zeznała również, że w r. 1892 p. rektor kilkakrotnie powiedział: „Ihr Hunde, ihr Polacken, ihr müsst behandelt werden, wie die wilden Menschen“. Zeznała dalej, że rektor, gdy kilku uczni lekcji nie umiało, opowiadał, że w Rosji biją ludzi knutem, który ma na końcach swoich kawałki ołowiu, a „was też tak należy traktować“. Nieco później podniósł p. rektor bat, którym uderzył Sylwestra Fiscoedera.

W terminie do postępowania końcowego przed

sądem ławniczym w Toruniu 28. lutego rb. Czarliński, zajęty obowiązkami posła w Berlinie, nie stanął. obrońca jego p. Feilchenfeld wywodził, że najpierw pozwany przystępuje prawo z § 193 kodeksu karnego, bo pisząc list do ministra, występował w obronie uprawnionych interesów i jako poseł spełniał swój obowiązek, a dalej, że w rzeczy samej śledztwo i zeznania świadków wykazały, że powód (rektor Spohn) rzeczywiście tak postępował, jak pozwany minister i doniósł.

Sąd ławniczy uznał wywody te za zupełnie usprawiedliwione, dowód prawdziwości twierdzonych faktów za przeprowadzony, prawo z § 193 za niewątpliwy, a więc powoda rektora Spohna z Lubawy ze skargą oddalił. Taki przebieg miała sprawa, w której z naciskiem wielkim żądano od nas wymienienia nazwisk. Podaliśmy je powyżej dokładnie.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu uchwalono na sprawienie urządzenia dla sali głównej Izby w realności Biesiadeckiego, gdzie mieścić się będą biura Izby handlowej, kredyt 1500 zł.

Towarzystwo kupców i przemysłowców nadesłało pismo, podpisane przez p. Jana Ilnatowicza jako prezesa i p. Przyszłaka, jako sekretarza, w którym żąda reasumeji uchwały co do uzdolnienia dla kupców, motywując żądanie tem, że uchwała Izby jest w rażącej sprzeczności z opinią sfer kupieckich, a dalej tem, że żądany dowód uzdolnienia, nie ścieśniałby wcale wolności handlu. Wniosek na reasumeję, podjęty przez p. Michalskiego, uzyskał tylko 11 głosów, podczas gdy przeciw temu było 13 gł.

Następnie uchwalono, że wszystkie handle z artykułami spożywczymi w niedziele mają być zamknięte od godz. 12. do 5. popołudniu. Co do obowiązkowego tworzenia związków przemysłowych, uznano to na podstawie opinii obu sekcji za niewskazane. Dalej uchwalono, że stosunek służbowy między pomocnikiem handlowym a pryncypałem ma być taki, że terminem wypowiedzenia jest 6 tygodni, a w razie zaangażowania na próbę miesięczną 2 tygodnie.

P. Gubrynowicz wnosi, ażeby uchwalono, iż do prowadzenia handlu wymaga się przynajmniej umiejętności pisania i czytania.

Pp. Jonasz i Baczewski popierali ten wniosek, podczas gdy pp. Michalski, Ciuchciński i Szayer, wystąpili przeciw temu, twierdząc, że to skompromitowałoby Izbę, i że jest to zbyt ciężkim, gdyż ustawa o obowiązkowym uczęszczaniu do szkoły wymaga tego. Uchwalono prze-

ście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Gubrynowicza.

Następnie postanowiono na wniosek p. Michalskiego do sekcji handlowej odesłać załogę 117 właścicieli 162 dorożek, przeciw zaproponowanemu przez ankietę przepisom dorożkarskim, zakładającym na właścicieli dorożek obowiązek utrzymania wyłącznie dorożek parokonnnych. Petenci twierdzą, że taki obowiązek zrajnowałby ich, a p. Michalski słusznie zauważył, że wyszedłby na tem dobrze tylko tramwaj, a skoro we Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie są także i jednokonne dorożki, to może to być i we Lwowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytał sekretarz oświadczenie p. Gubrynowicza, złożone pisemnie na poprzednim posiedzeniu, na którym nie było kompletu.

Po odczytaniu tegoż zabrał głos p. Jonasz i powiedział: „Od czasu złożenia tej deklaracji przez p. Gubrynowicza, tutejsza prasa rozpisywała się długo o tej sprawie. W *Gaz. lwowskiej* znajduję ustęp, nie będący w ścisłej łączności z oświadczeniem p. Gubrynowicza. Ustęp ten brzmi: „Pod słowami temi rozumiał p. Gubrynowicz przede wszystkim niesumieńczych kupców żydowskich, którzy zakładają sklepy jedynie na to, aby potem z zyskiem zbankrutować“ — a artykuł kończy się w ten sposób: „Wszyscy członkowie Izby handl. zaprotestowali jednogłośnie przeciw insynuacji rzucanej przez owego sprawozdawcę na referenta i oświadczyli, że każdy z nich zrozumiał należycie słowa p. Gubr., które dotyczyły tylko niesumieńczych kupców“. Otóż to miejsca nie miało. (Na posiedzeniu z 28. lutego obecnymi byli następujący członkowie Izby (14) pp.: Wang, Kochanowski, Jonasz, Piepes, Michalski, Stroh, Epstein, Kulka, Schayer, Bardasz, Gubrynowicz, Russman, Friedl, Baumann. Przemawiali tylko pp. Gubrynowicz, Piepes, Epstein, a pp. Jonasz i Russmann oświadczyli po wywodach p. Gubr., że nie dowiedzieli się, kogo miał na myśli pod „motłochem i hołotą“ i wezwali go, aby to wyraźnie powiedział. Zresztą nikt nie przemawiał, o proteście mowy nie było, ani żadnej uchwały. Czy można więc mówić o tem, że wszyscy jednogłośnie zaprotestowali i że oświadczyli, że każdy z nich zrozumiał należycie p. Gubr. Przep. red.). To co odczytałem w l. ustępie *Gazety lwowskiej* nie wynika, ani z ustnego, ani też z pisemnego oświadczenia p. Gubr. Wobec tego, iż doniosła o tem urzędowa *Gazeta lwowska*, a nie dziennik niezawisły, który może pisać, co mu się podoba, p. zapytuję wiceprezydenta, czy zamysła *offo* sprostować, że tu nikt nie słyszał o tem, ażeby p. Gubr. rozumiał pod „motłochem i hołotą“ niesumieńczych kupców żydowskich.

P. Piepes. Tego wypowiedzenia nikt nie sły-

43)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez
Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

— Nie dziw się więc, że ratować się chcą, nie dziw się więc moja Wandziu. Każdy na ich miejscu to samo by zrobił...

— Prawda to, moja mateczko — odrzekła Wanda — ale w takim razie gdzie są owe argumenty, o których wspominałaś przed chwilą, i czy my, to jest czy ty, mam, potrafisz ich znaleźć.

Pani Zofia uśmiechnęła się.

— Do pewnego stopnia przynajmniej starać się będę o to.

— Ale co?...

— Ha, pójdę do państwa Kwiatkowskich, spróbuję; może ich przekonam.

— Czem, moja mam, czem?

To mówiąc, Wanda rzuciła się na szyję matce i całować ją zaczęła.

— Najdroższa moja — mówiła — przedemną sekretu mieć nie powinnaś, wiesz dobrze, jak Manię kocham, że ona mi jest jak siostra; zechciej więc, mam, zrozumieć, ile mnie ta sprawa obchodzi, gdyby o mnie samą chodziło, nie byłabym tak niespokojna jak jestem.

— Moja Wandziu — odrzekła pani Zofia, wierz mi, że ja również jak ty jestem dla Mani życzliwa i chciałabym jej dopomóc. Przez czas,

kiedy u nas się uczy, uzdolniła się o tyle, że może być już dla nas pożyteczną, postanowiłam więc dać jej stałą pensję, a jedną z przychodnich pannie oddać. Naturalnie, pensja będzie nie wielka, nawet bardzo mała, ale kto wie, czy nie pozwoli ona państwu Kwiatkowskim przetrzymać złych czasów... Może... no, nie dziękujcie mi... ja nie wiem, to jest tylko projekt, na który Mani rodzice mogą się zgodzić, lub nie... Ja idę w tej chwili, wytłomaczę, przedstawię, a co będzie postanowione... nie przesądzam.

— Jaka pani dobra — rzekła Mania.

— Eh, nie taka znowu, jak ci się zdaje... Kocham cię bardzo, to prawda, ale pragnąc cię zatrzymać przy nas, działałam w interesie własnym. Gdzie znajdę taką pocziwą, dobrą i pracowitą pannienkę, jak ty, moja Maniu... Wszystkie te panny, które mam z ogłoszeń, sympatji we mnie nie budzą, albowi mogę wiedzieć, co za jedna? co warta?... Przychodzą do roboty, robią co do nich należy, i idą, a ja ich nie pytam: dokąd. Żadna z nich nie jest ani przyjaciółką, ani towarzyszką dla Wandy, — ty zupełnie co innego, jeżeli więc radabym cię zatrzymać, to nie czynię tego dla kogo, lecz dla siebie... dla siebie, moja Maniu, i dla Wandy... No, nie rozrzucajcie się... daj mi Wandziu okrycie i kapelusz — idę. Co zrobię — nie wiem, radabym jak najlepiej.

Po chwili pani Zofia wyszła, dziewczęta zostały same.

— Moja Maniu — rzekła Wanda — co będzie, jeżeli mama z niczem powróci?

— Cóż ma być, moja droga... woli rodziców sprzeciwiać się nie mogę, jak każą, tak postąpię...

— Mój Boże! i nie będzie ci smutno między

obcymi?

— Ty mnie o to pytasz?!

— Nie przeraża cię ta schorowana dama, której towarzyszką masz być?

— Bardzo przeraża.

— Wyobrażam sobie, że jest ona czemś pośrednim między mumią egipską a tym starym panem, który u was bywa.

— A... panem Hermanem.

— Tak... to musi być nieznośna figura.

— To, jak powiada ojciec, jest nasz dobrodziej. On mi właśnie wynalazł ów obowiązek, od którego radabym się wykupić, żebym miała czem...

— Ciekawam bardzo, co ten mazgaj Zygmunt na to powie?...

— Cóż ma powiedzieć?

— O! już ja się z nim rozprawię i wierz mi, że mu tak natrę uszu.

— Nadużywasz praw kuzynki.

— Czy zazdrość przez ciebie przemawia?

— O Wandziu, dajże pokój.

— Jeżeli zazdrość, to nieuzasadniona; moje serce jest od pana Zygmunta bardzo, bardzo daleko... Ten, do którego ono należy...

— Ah, więc należy do kogoś!

— Bardzo naturalnie. Dlaczegoż miałabym się odróżniać od innych; wolno wam kochać, wolno i mnie. Nie czas jeszcze o tem mówić...

Pani Zofia długo nie wracała. Panny zniecierpliwione spoglądały na zegar, skracając sobie czas robotą i rozmową, nareszcie po upływie dwóch godzin, dzwonek brzęknął w przedpokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szaf i jestem gotów odnośnie sprostowanie wystać. Co zaś do końcowego ustępu, to *Gazeta lwowska* po części już sama sprostowała, iż doniesienie nie było dokładne.

Następnie zabrał głos p. Gubrynowicz i powiedział mniej więcej to samo, co na poprzednim posiedzeniu — poczem p. Piepes ponownie oświadczył, że p. Gubr. nie użył słów, zacytowanych przez *Gaz. lwow.* i dodał, że byłoby najlepiej, gdyby p. Gubr. uzupełnił oświadczenie to tem, że nie miał na myśli pod „motłochem i hołotą” tych, o których wspomina *Gaz. lwowska*.

P. Gubrynowicz oświadczył, że nie ma prawa robić żadnych komentarzy, i że sprostowanie jego nie może na niczem innym polegać, jak tylko na oświadczeniu pisemnym. Co zaś do niesumiennej kupców, znaleźć można statystykę w dziale urzędowym *Gazety lwowskiej* pt. „Upadłości”.

P. Russman odpowiedział, że to w rezultacie nikogo nie obchodzi, co sobie p. Gubrynowicz myśli, gdyż „*Gedanken sind zollfrei*”. Będąc asesorem sądu handlowego, nie widział tych strasznych rzeczy, o których mówił p. Gubr. Dodaje wreszcie, że krzyżyków na wekslach, o których mówił p. Gubr. żydzi nie robią.

Radca p. Kleeberg. P. Gubr. nie mógł o żydach tego powiedzieć, gdyż prezydent byłby go był przywołał do porządku.

P. Jonasz. „W zastępstwie gremium kupców zjawiał się u mnie p. Pielecki i prosił mnie, ażebym zapytał p. Gubr., dla wyklarowania sytuacji, kogo miał na myśli pod „motłochem i hołotą”. Mówmy obiektywnie, nie bawmy się w polemikę niespokojną. Rozumiem, iż nieraz ucieka rozum z językiem. „*In der Hitze des Gefechtes*” wyrwie się słowo. Jeżeli ja się zgadzam z tem; co powiedziałem, to obstać przy tem i mam odwagę bronić tego. Jeżeli zaś widzę, że nie powinienem być tego powiedzieć, to powiadam otwarcie, że mi się wyrwało i *Schwamm drüber*. Wywiązując się z misji, poleconej mi przez p. Pieleckiego, zapytuję p. Gubr., kogo właściwie miał na myśli pod „hołotą i motłochem”.

P. Gubrynowicz. Złożyłem już oficjalną deklarację, do której nie dodać nie mogę.

Szalbierstwa w kasie skarbowej.

Dnia 6. bm. odbyła się przed sądem przysięgłych we Wiedniu rozprawa, przeciw oficjelowi rachunkowemu kasy długów państw., Franciszkowi Maga. Stawał przed sądem oskarżony o to, iż mając powierzone sobie w urzędzie przeglądanie banknotów państwowych zużytych,

przywłaszczył sobie kilka czy nawet kilkadziesiąt z nich i przez posługaczy (ekspresów) wymieniał po raz wtóry, przez co szkodę skarbowi państwa wyrządził. Jak wiadomo zużyte banknoty bywają wymieniane w kasach państwowych, następnie wysyłane do głównej kasy długów, gdzie podlegają kontroli, przedziurawieniu, a następnie zostają spalone.

D. 19. grudnia zr. dał Maga jednemu z posługaczy pięćdziesiątkę do wymiany w kasie. Pięćdziesiątka była w dwóch miejscach przedziurawioną (bo przeszła kontrolę kasy długów państwa), ale w ten sposób, iż przedziurawienie wyglądało tak, jakby było wypalone przypadkiem. Posługacz wymienił ową 50, za którą otrzymał 48 złr. 75 ct. (gdyż w kasach mierzy się brakujące części za pomocą rodzaju siatki) i przyszedł na umówione miejsce, gdzie miał Magowi wręczyć otrzymane pieniądze. Maga wyrwał od niego kwotę 48 złr. i pokwitowanie, dał mu 75 ct. za posługę, szybkim krokiem się oddalił, podarł otrzymane pokwitowanie i rzucił, następnie zebrał wyrzucone kawałki, podarł na jeszcze drobniejsze i szybkim krokiem poszedł dalej. Zdziwiony zachowaniem się Maga posługacz, zwierzył się przyjacielowi swemu, drugiemu posługaczowi. Na to oświadczył tenże, że już z ośm razy wymieniał tego rodzaju 50-ki Magowi. A ponieważ obu posługaczom wydała się cała historia mocno podejrzana, zrobili doniesienie do policji. Policja przedsięwzięła natychmiast rewizję u Maga, i znalazła u niego kilka kopert, w których zawsze wymienione pieniądze się znajdują. Prócz tego przedsięwzięła policja skrupulatne badania i okazało się, że skarb państwa w miesiącu grudniu roku zeszłego (t. j. w czasie, kiedy Maga ową 50-kę mieniał) poniósł stratę 1080 zł. i że jeszcze dwóch innych posługaczy używał zawsze do powtórnej wymiany pieniędzy.

Uwięziony Maga chciał zważyć całą winę na jednego ze swych kolegów biurowych, niejakiego Hartmanna, epileptyka, który od dłuższego czasu znajduje się w domu obłąkanych. Maga urodzony w Medjolanie, liczy lat 48, z żoną nie żyje, natomiast utrzymywał metresy i prowadził życie dość lekkomyślne. W długach był po uszy. Przedstawiał się jako były porucznik, jako dr. praw uniwersytetu filadelfskiego, jako radca rachunkowy, jako prawa ręka ministra finansów itp. W stoliku u niego znaleziono weksli wykupionych na 270.000 złr. Stawał namiętnie na loterję. W ostatnich czasach mieszkał wspólnie z żoną jednego z urzędników kolejowych.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Twierdził, iż kilka not państwowych otrzymał od krewnych do wymiany. Koledzy jego biurowi, powołani jako świadkowie zeznali, że zdefraudowanie jest możliwe, gdyż kontrola co do wszystkich ściągniętych not jest wprost niemożliwą, bowiem komisja kontrolująca urządza tylko tzw. „Stichprobe”. Żeby zaś mógł urządzić defraudację kolega biurowy Maga, znajdujący się obecnie w zakładzie dla obłąkanych,

uwagają za rzecz również niemożliwą. Prócz tego z toku przesłuchania okazało się, że Maga wywierał na jednego ze swych kolegów presję, by ten z nim nie konkurował co do awansu.

Sąd przysięgłych uznał Maga jednogłośnie za winnego, za co skazanym został na 4 lata ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Obchód jubileuszowy z okazji 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajem. pomocy oficjalistów prywatnych, odbędzie się 9. bm. w sali ratuszowej wobec zaproszonych dostojników i członków przybyłych z prowincji około 300. Uroczystość poprzedzona wysłuchaniem mszy św. w katedrze, rozpocznie się w sali ratuszowej o godzinie w pół do 12 w południe. Wstęp do sali wolny tylko dla uczestników zjazdu za okazaniem legitymacji. Dalsze informacje udziela komitet jubileuszowy, w skład którego wchodzi pp. Hen. Strzelecki, Jerzy hr. Borkowski, Adolf Stroner, Ludwik Wieleżyński, Jan Welichowski, Karol Tyszkowski, Feliks Gierasiński, Bol. Wielczyński, Stan. Gostyński, Wład. Rawski i Włodzimierz Buynowski.

Fiskalizm. Wskutek zmian, przedsięwziętych przez administrację podatkową, za wyższymi wskazówkami, w jednej tylko dzielnicy Lwowa, w śródmieściu kwotę czynszową, podlegającą podatkowi domowemu, podwyższono o 118.000 gld. Stało się to w chwili, gdy niemal każdy dom od komisji cholerycznych i urzędu budowniczego otrzymuje polecenia, przedsięwzięcia restauracji i rekonstrukcyj, mających kosztować od 500 do 2000 gld. W obec tego każdy właściciel, zwłaszcza domów starych, jest w największym kłopotcie i musi się wtrącać w długi lichwiarskie.

Z Koła literacko-artystycznego. Sekcja literacka odbędzie dziś we czwartek w lokalu „Koła” o g. 8. wieczór posiedzenie. Porządek dzienny: 1) D. Al. Lisiewicz: Historia dwóch lat (1861 — 1862). 2) Pogadanka o zapatrywaniach autora na polityczne położenie Polski w owych dwóch latach.

Z „Sokoła”. Walne zgromadzenie członków towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie odbędzie się w piątek 24. bm. o g. 7. wieczorem w sali „Sokoła”. Na porządku dziennym. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za rok 1892. — Sprawozdanie komisji rewizyjnej. — Wybór prezesa, wiceprezesa, dwunastu członków wydziału, czterech zastępców i dwóch rewidentów. — Wniosek wydziału w sprawie przystąpienia do związku polskich gimn. towarzystw sokolich i wybór delegatów zjazdu. — Utworzenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli. — Wnioski członków. W razie braku kompletu, następnego walnego zgromadzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Taras Szewczenko.

(Dokończenie).

Równie też tradycja kozacka odzywa się tu jeszcze w poematach „Niewolnik” i „Czerneć” (ten ostatni poczęty jeszcze na swobodzie ale napisany już w stepach orenburskich), ale nie stanowi już głównego motywu poematu, jest raczej tylko akcesorium delikatnej analizy psychologicznej. Romantryczna naiwność poglądów na dzieje ojczyzny, w chwili zwątpienia gotów oddać połowę swych najpiękniejszych lat, by zapomnieć te dawne dzieje. Z ram walk narodowościowych i wyznaniowych umysł poety wyrwa się na szerokie pole wiecznej walki ducha ludzkiego o postęp i wolność — on pisze „Iwana Husa” i „Kaukaz”, gdzie życzy powodzenia tym samym czerkiesom, którzy zabili jego przyjaciela De Balmaine'a. Z drugiej strony z ukraińskiego stanowiska narodowego Szewczenko przechodzi na stanowisko społeczne, podnosi potężny głos w obronie chłopów pańszczyźnianych i wznosi się na wysokie stanowisko nauczyciela, proroka narodowego, karciciela despotyzmu politycznego i społecznego. Lecz obok tego z pod pióra jego wychodzą także i przesliczne realistyczne obrazki z życia ludowego, jak „Najemnica”, w której poeta z wielkim upodobaniem maluje objawy abnegacji, podyktowanej miłością macierzyńską.

Nagle, okropne nieszczęście podcięło tę szeroką działalność poetycką, zniszczyło nawet niektóre już napisane utwory, jak np. poemat o Husie. Pod naciskiem dyscypliny wojskowej trudno było Szewczenko myśleć o takiej szerokiej twórczości

poetyckiej. Pod wpływem surowych ludzi i jeszcze surowszej przyrody stepów kirgizkich poeta zagłębia się w swe wnętrze, analizuje siebie samego i wylewa na papier swe własne tęsknoty i cierpienia. Okres tej drugiej niewoli poety, to okres pieśni lirycznych, w części głęboko subiektywnych a przecież niepozabawionych szerokiego horyzontu społecznego i politycznego, w części zaś nadzwyczaj oryginalnych i charakterystycznych przeróbek ukraińskich pieśni ludowych.

Wreszcie czwarty okres, to czas od 1858 r. do śmierci poety. Poezja liryczna, poczęta w niewoli, tu brzmi dalej, potężnie i rozszerza się aż do potężnych akordów „Ody do światła”, którą można nazwać natchnioną apoteozą światła, wolności i postępu.

Charakterystycznym objawem tego okresu jest zwrot geniusza Szewczenki do tematów religijnych. Impuls do tego zwrotu dało niewątpliwie wczytanie się w Biblię, a zwłaszcza w Psalterz, księgi proroków; Apokalipsis. Rzecz niewątpliwa, że z tych właśnie utworów ułożył sobie Szewczenko pewnerodzaju historjografję, że z nich czerpał swoje pomysły o przyszłości, w której przewidywał jakiś wielki kataklizm — dzień sądu za popełnione obecnie zbrodnie.

Jeżelibym miał jednym słowem scharakteryzować poezję Szewczenki, to nazwałbym ją *poezją pragnienia życia*. Swobodne życie, wszechstronny, niczem nie krępowany rozwój zarówno jednostki jak i całego społeczeństwa — oto ideał, któremu poeta nasz wiernym był całe życie. Niewola i ucisk — czy to narodowy, polityczny, społeczny, religijny — miały w nim nieubłaganego nieprzyjaciela. Pragnienie życia przebija się we wszystkich jego utworach jak złota nić w pośród różnobarwnej tkaniny. Nazywano go poetą chłopskim par excellence — mojem zdaniem jednostronnie.

Jeżeli występuje przeciw uciskowi, wyzyskowi i demoralizacji, jeżeli gromy ciska na Lachów lub Moskali, to i uderza na system, nie na ludzi. Indywidualność ludzka bez względu na stan, narodowość, wiara jest dla niego świętą. Cierpienia i krzywdy ludzkie wzruszały go zawsze z jednakową siłą, czy to były cierpienia chłopki, pędzonej na pańszczyznę i pozostawiającej pod snopem swe dziecię, czy cierpienia młodej księżniczki, której życie zatrafił i zniszczył rodzony ojciec, czy cierpienia jenerałowej, wydanej za mąż dla interesu i trującej swego męża, czy wreszcie cierpienia tej wileńskiej żydówki, która zabija rodzzonego ojca za to, że tenże nie pozwolił jej kochać się w młodym studentzie uniwersytetu.

Nie dziw przeto, że łągąc całą duszą do wszystkich cierpiących i pokrzywdzonych, Szewczenko najrzewniejszych tonów dobywał ze swej kobzy, gdy chodziło o przedstawienie cierpień kobiety-kochanki, matki. Nie znam w literaturze powszechnej poety, któryby tak wytrwale, tak gorąco i z taką świadomością przemawiał w obronie kobiet, w obronie ich prawa do pełnego, czysto ludzkiego życia, któryby tak potężnym słowem biczował wszystko, co krępuje, krzywdzi i demoralizuje kobiety. Nie znam w literaturze powszechnej poety, któryby przedstawił tak plastycznie wysoki, a szczerze ludzki ideał kobiety-matki, jak to uczynił Szewczenko w swych poematach: „Najemnica”, „Wiedźma”, „Neofici” i „Marja”. Nie passywne poświęcenie owej indywidualności ludzkiej dla uczynków miłosierdzia, lecz przezwyciężenie własnych cierpień, zapomnienie własnych krzywd, gdzie chodzi o służbę wzniosłym ideałom — dobra ogółu, dobra ludzkości, oto ideał kobiety, jaki pozostawił nam w spadku Szewczenko.

Iwan Franko.

dzie się 14. kwietnia br. o g. 7. wieczorem przy dowolnej liczbie członków obecnych.

Stowarzyszenie lwowskich krawców czyni wspólne starania, ażeby krawiectwo krajowe na przyszłej wystawie wzięło jak najliczniejszy udział, chcąc tem samem zaznaczyć, że zawód ten jest u nas tak wydoskonalony, iż śmiało konkurować może o lepsze z wyrobami zagranicznymi (nie myśli się o tandecie), i w tym celu wybrano z łona swego ankietę, która zaprosiwszy również delegatów z prowincji, odbyła swe pierwsze posiedzenie w niedzielę 5. bm. w Izbie rękodzielni czej pod przewodnictwem p. St. Niemczynowskiego, w obecności delegatów pp. Wincentego Wałaszyńskiego ze Stryja i Jana Skulicza ze Sambora, pp. Baldwinia Ramuła i Jul. Schayera jako referentów dotyczącej sekcji i wielu krawców tutejszych, wspomniana ankietę powzięła następujące uchwały: 1. *Wyroby krawieckie zagraniczne, fabryczne i tandetne nie mogą być na naszą wystawę kraj przypuszczone.* (Bardzo słusznie!) 2. Przedmioty wystawowe krawieckie mogą być według sezonu zmieniane. 3. Wyroby krawieckie na przyszłą wystawę mają być zwykłe i różnego gatunku tj. narodowe, cywilne, wojskowe i dla kapłanów. 4. Stowarzyszenie lwowskich krawców ma wybrać z pośród siebie komitet ścisły, który zostanie prawdopodobnie przydzielony do oddzielnej sekcji wystawy i będzie pośredniczyć, dawać po trzebne wskazówki wyjaśnienia ze stanowiska zawodowego, a szczególnie ułatwiać krawcom z prowincji. 5. Cykularz ma być wygotowany do członków miejscowych i zamiejscowych celem złożenia deklaracji do wzięcia udziału w wystawie i czy wystawcy będą umieszczać swe wyroby w swych szafach czy wspólnych. 6. Szafy na umieszczenie wyrobów krawieckich mają być wspólne i jednolite, a wykonaniem tychże ma się zająć komitet wystawowy, mogą być także szafy osobne, jednak wyrób i fason tychże, o ile będą piękniejsze mają być zastosowane do szafy wspólnej.

Stowarzyszenie przemysłowe krawców i kucnierzy. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 12. bm. o g. 4. po poł. w kancelarii rękodzielniczej (Ratusz II. piętro). Na porządku obrad: Sprawozdanie kasowe za r. 1892 i udzielenie przełożeniu absolutorium. Wniosek wydziału o udzielenie stałych zapomóg 2 członkom inwalidom. W sprawie rozdzielania kuśnierzy od krawców. O przyznanie kwoty 250 zł. na zakupno jednego udziału dla funduszu zakładowego do przyszłej wystawy krajowej. Wybory: Przełożonego i jego zastępcy, 12 członków do wydziału i 6 zastępców 4 do sądu polubownego i 2 zastępców, 6 do zgromadzenia Towarzystwa, 3 do przełożenia Kasy chorych, 2 do wydziału nadzorcze kasy chorych, 3 do komisji kontrolującej, 3 do związku stowarzyszeń. Wnioski członków. Dla ważności spraw uprasza przełożenie o jak najliczniejsze zebranie się członków.

Zmarli. Ks. Wojciech Michna, proboszcz w Chłopicach, weteran i nestor pisarzy ludowych, który przez lat 56 zasiliał wszystkie pisma ludowe swemi pracami i znakomitemi monografiami rozmaitych wsi i miasteczek Galicji, zmarł 4. marca w Chłopicach. Zmarły całe swe życie poświęcił sprawie ludowej i czynnym był przy zakładaniu pierwszych Kółek rolniczych i urządzaniu wieców ludowych.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek 10. bm. o g. 7. wieczór referować będzie dr. Bujak Tad. „O nowym regulaminie kolejowym“.

† **Leopold Rotlender** zmarł 7. bm. w Romont w Szwajcarii, gdzie od dłuższego czasu przebywał dla poratowania zdrowia. Któż nie pamięta jego pierwszorzędną firmę cukierniczą przed laty we Lwowie, i jego czynów obywatelskich? Pochodził z francuskiej rodziny szwajcarskiej, a właściwe nazwisko jego było *Roland*. W r. 1849 walczył w kampanji węgierskiej, jako legionista polski. Ciężka rana od postrzału przez całą szerokość piersi, chociaż cudem prawie wyleczona, nabiła go cierpienia na całe życie i wątpliwości sił. Pracował jednak wytrwale w swym zawodzie i wychował całą generację następców. Przed kilkunastu laty zwinął firmę, chroniąc resztki zdrowia. Zdała ale żywo interesował się wszystkim, co szlachetne i nie żałował cichych ofiar ze swej strony. W testamentie zapisał 8.000 gld. na utrzymanie kopca Unji lubelskiej, poczynił także legata na zakład św. Łazarza, na fundację posagową dla dziewcząt sierot, tudzież dla mieszczan we Lwowie i Stanisławowie. Wykonawcą testamentu jest podobno p. Apolinary Stokowski, który otrzymałszy onegdaj depeşe o zgonie przyjaciela, zarządził telegraficznie nabalsamowanie zwłok, i wyjechał na miejsce dla sprowadzenia ich do Lwowa.

Wypadek. Wczoraj przed południem oberwała się znaczna część dachu łupkowego nad kościołem Jezuitów od strony placu św. Ducha i spadła z ogromnym hukiem na chodnik. Szczęściem, usłyszeli przechodnie na kilka sekund przedtem huk toczących się z dachu od-

łamów i zdołali w czas się usunąć, w przeciwnym razie nieszczęście byłoby gotowe.

Wicher szalejący przez noc całą i dzień wczorajszy przrządził znaczne szkody na przedmieściach: parkany przewracał, dachy mocno uszkodził, a szyby powybił. Na placach budy targowe porozwalał, przyczem kilka osób zostało poranionych.

Z Łancuła donoszą: „D. 5. marca sprawił nam tutejszy „Sokół“ prawdziwą niespodziankę. W przepelnionej sali gimnastycznej mieliśmy sposobność przekonać się naocznie, iż „Sokoły“ czas dwuletniego istnienia dobrze i z korzyścią wyzyskać potrafili. Popis gimnastyczny, urządzony przez wydział „Sokoła“, w którym dla szczupłości miejsca wzięło udział tylko 8 drubów, przynosi zaszczyt i ćwiczącym i całemu Towarzystwu. Ćwiczenia jubileuszowe, dobrze ogółowi znane, zawsze sympatycznie przyjmowane, wykonano ze ścisłą dokładnością i elegancją, za co burzą oklasków drużynę nagrodzono. Z równą zręcznością i precyzją wykonywano ćwiczenia na poręczu i koniu, jakkolwiek brak miejsca przy ćwiczeniach na koniu odbierał swobodę ćwiczącym. Świetnie wypadły piramidy, 2 przy poręczach, a 3 przy koniu. Prezes „Sokoła“ zagał wieczorek przemową, zastosowaną do ogółu publiczności i zwrócił serdeczne słowa do włościan i rzemieślników obecnych na popisie, zachęcając do udziału w pracy sokolej. Chór sokoli dał nam również sposobność do ocenienia swej pracy, uznano znaczny postęp, pewność i równość wykonania. Popis ten zjednał powszechną sympatję publiczności dla Towarzystwa“.

Powrót z Rosji. W ostatnich dniach na komorę austriacką w Nowosielicy władze rosyjskie odstawiły przymusowo 60 włościan bukowińskich z pomiędzy tych, co wyemigrowali ztąd do Rosji w zimie ubiegłego roku. Austriacki komisarz graniczny odebrał wychodźców i odesłał do gmin przynależności.

Kąpiele ludowe. P. Szczygielski, opiekun ubogich w Warszawie, zajmuje się żywo projektem utworzenia Towarzystwa, któreby zakładało kąpiele i kąpiele ludowe. P. S. otrzymał od magistratów: berlińskiego, wiedeńskiego i drezdeńskiego plany budynków łaźni ludowych itd. W łaźni miejskiej „Moabit“ w Berlinie, niezamożni mogą otrzymać kąpiel za 10 fen. Pralni bezpłatnej tam nie ma. W Wiedniu od r. 1887 zbudowano ośm łaźni ludowych, które wydają kąpiele po 5 centów. Ubodzy, przychodzący z biletami Tow. dobroczynności, otrzymują kąpiel i pranie bielizny bezpłatnie. Niedobór tych łaźni pokrywa magistrat. W Dreźnie specjalne stowarzyszenie utrzymuje trzy łaźnie bezpłatnie. Majątek stowarzyszenia wynosi 116.496 marek, drobne składowki w rz. wynosiły 5.486 marek. W rz. z kąpeli tych korzystało 11.814 osób bezpłatnie, zaś 5.246 na koszt Tow. dobroczynności. Przy łaźni i pralni bezpłatnej stowarzyszenie utrzymuje krawców i szweców, którzy naprawili ubogim na poczekaniu 1.885 sztuk odzieży 1.426 par obuwi. Kąpiele ludowe w ostatnich latach założono także we Frankfurcie, Magdeburgu i Charlottenburgu.

Zamach na pociąg. Z Zagrzebia donoszą: Ostatniego lutego pociąg pospieszny, kursujący na linii Budapeszt-Rieka, o mało że niepadł ofiarą złośliwego zamachu. Obok stacji Tonaj uczeni podróżni gwałtowne uderzenie, które się powtórzyło. Pociąg zatrzymano na moment, urzędnicy uspokoiłi podróżnych i pociąg ruszył dalej. Niebawem jednak uderzenie się wznowiło a po ponownem zatrzymaniu pociągu przekonano się, że na szynach pokładziono olbrzymie kamienie. Lokomotywa głazy te rozkruszyła, przyczem połamały się żelazne sztaby hamulców. Gdy się pociąg zatrzymał, ujrzano pomimo wczesnej bardzo pory dwóch chłopów, wychodzących z chałup. Podobne zamachy zdarzały się na linii tej dość często.

Statystyka bibliotek. Największą biblioteką na świecie jest „Biblioteka narodowa“ paryska zawierająca przeszło 2 miliony tomów i około 200.000 rękopisów. Z kolei idą: „Museum brytańskie“ w Londynie z 1 1/2 milionów tomami, „Biblioteka królewska“ w Monachjum z 900.000 tomów, berlińska z 800.000, drezdeńska z pół miliona tomami; biblioteki: uniwersytecka w Getyndzie i wiedeńska zawierają każda po 400.000 tomów. „Museum brytańskie“, które prócz biblioteki obejmuje także zbiory starożytności i przyrodnicze, co roku wydaje sprawozdania swoje.

Dowiadujemy się z nich, iż w r. 1891 zwiędziło muzeum 890.820 osób; z pomiędzy liczby tej 198.310 osób zgłosiło się do czytelnicy, a wydano im 1.269.720 tomów. „Museum brytańskie“ często bardzo wspaniale odbiera dary; świeżo Thomas Keary Taliny zapisał mu testamentem zbiór marek pocztowych, jedyny w świecie, oszacowany na 1.250.000 fr.; do zapisu tego dodał rentę roczną 25.000 fr. na urządzenie i utrzymanie w muzeum osobnego oddziału dla marek.

Z towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Wydział wzywa szan. towarzyszy, którzyby mogli dać bliższe szczegóły o towarzyszu Stefanie Lecezyńskim, który wyruszył ze Lwowa do oddziału generała Langiewicza w jednej z potyczek miał być rannym i tam podobno zmarł, aby zechcieli łaskawie powiadomić o tem wydział towarzystwa we Lwowie, gmach Skarbkowski, I. piętro, drzwi nr. 3.

Wyrodna matka. Wczoraj rano usiłowała niejaka M. N. służąca pod l. 5 przy ul. Łyczakowskiej pozbyć się swego dziecka, wrzucając je do ustępów. Zachowanie się jej obudziło podejrzenie u sąsiadów, ale niestety nie zdołano już zapobiedz śmierci dzieciska, które właśnie wczoraj na świat przyszło. Zawiadomiona wypadku policja mogła tylko zwłoki dziecka i wyrodną matkę odstawić do głównego szpitala.

Mianowan a Minister rolnictwa zamianował Edw. Makana praktykantem rach. w dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894. Komitet wystawy lwowskiej zaprosił Władysława Żeleńskiego do napisania kantaty na otwarcie wystawy.

Uwolnienie od podatków. Wydział kraj. uchwalił uwolnić fabrykę krochmalu w Samołoskowie, w powiecie husiatyńskim, będącą własnością Adama hr. Gołuchowskiego, od wszelkich dodatków krajowych na czas od 1. lipca 1891 do 30. czerwca 1901 r.

Słuszne uwagi. Z Pragi czeskiej od jednego z rodaków naszych otrzymuje *N. Reforma* słuszne uwagi, w kwestji na pozór drobnej, a przecież ośmieszającej nas w oczach rozsądnych Czechów. W handlowych i przemysłowych stosunkach ze słowiańskimi narodami, rdzenna czeskie firmy nigdy nie używają języka niemieckiego. Pozostający w stosunkach z Galicją drukują cenniki, cykularze i zawiadomienia po polsku, lub po rusku — firmy zamożniejsze utrzymują nawet urzędników władających językiem polskim dla prowadzenia korespondencji. Tymczasem zamówienia i korespondencje od Polaków, z Galicji firmy czeskie utrzymują w języku niemieckim, to też wysmiewają się z nas, iż nad język własny przekładamy obcy i zniewalamy ich, Czechów, do pozbycia się przyjętych urzędników Polaków, jako bezpożytecznych. Jest rzeczą pewną, iż gdybyśmy tak jak Czesi dbali o własny język i używali go, jak to każdy ma prawo, w stosunkach z zagranicą, gdzie wysłać musimy pieniądze z powodu niskiego stanu własnego przemysłu — wielu Polaków zajmowałyby mogło posady wśród obcych i uczeiwie pracować na wyżywienie siebie i rodzin. Sami pozbawiamy ich utrzymania, sami lekkomyślnym brakiem przywiązania do ojczystej mowy usunamy grunt z pod nóg tym, którzy zmuszeni byli opuścić kraj rodzinny i szukać chleba na obczyźnie. I w nagrodę za własną lekkomyślność jesteśmy jeszcze pośmiewiskiem czujących swoją godność i gorąco przywiązanych do własnego języka, Czechów.

Kancelarja dla spraw skarbowych. Dowiadujemy się, że p. Mikołaj Kostrekiewicz, emeryt. ex radca i adwokat kraj. (ulica Ormiańska l. 35) utworzył w kancelarji swojej osobny oddział dla porady w sprawach skarbowych, wszelkich rodzajów w szczególności w sprawach odnoszących się do wymiaru należności od spadkowych, dochodowych itp. Biuro obsadzone rutynowanymi pracownikami udziela w sprawach drobnych dla mniej zamożnych porady prawnej bezinteresownie.

Wiadomością tą dzielimy się z czytelnikami tem chętniej, albowiem wobec znanej częstokroć samowoli władz skarbowych, byliśmy zwykle bez możliwości zastosowania stosownych środków prawnych. Zorganizowanie przeto tego rodzaju porady prawnej może przynieść prawdziwą korzyść społeczeństwu.

Z Lutni lwowskiej. Walne zgromadzenie odbędzie się w środę 15. bm. o g. 7. wieczorem w lokalu towarzystwa (ul. Grodzickich l. 4). Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności zarządu za czas od 15. listopada 1891 do 15. marca 1893 i wybory tak zarządu jak i komisji lustracyjnej po myśli nowego statutu.

† **Ludwik Krzyżanowski**, radca wyższego sądu kraj. w Krakowie, zmarł w 58. roku życia.

Gimnazjum w Chyrowie. Minister oświecenia przyznał 6. i 7. klasie zakładu Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem prawo do nazwy klas gimn. i do wydawania świadectw, mających znaczenie równe ze świadectwami zakładów państw.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Stanisława Piona w Rzeszowie.

Protokoły Potemkinowskie. W Izbie deputowanych na posiedzeniu z d. 6. bm. zarządził wiceprezydent Chlumecky, ażeby w protokołach nie umieszczali stenografi uwag i wykrzykników, czynionych podczas mo-

wy jakiegoś deputowanego przez innych posłów. Przy notowaniu zaś oznak wesółści, przeczenia, oklasków etc. nie ma być wymienionem, po której to się działo stronie. Stosownie do tego zarządzenia nie będziemy więc w zapiskach protokolarnych czytać: „oklaski po prawicy lub „oznaki niezadowolenia po lewicy“, tylko po prostu „oklaski“ lub „oznaki niezadowolenia.“

Zarządzenie to wywołało bardzo słusznie powszechne niezadowolenie, a pisma niemieckie podrywają sobie z tego, pisząc, że pan Chlumecky dąży do tego, ażeby sprawozdania stenograficzne z parlamentu były podobne do owych przestarzałych „romansów familijnych“, w których istnieje tylko dwoje bohaterów, „on i ona“, a reszta służy dla dekoracji — salonu. Bohaterami w parlamencie austriackim będą odtąd p. prezydent i poszczególny mowca, inni zaś posłowie, przysłuchujący się mowcy, mają być jakąś nieosobową masą. Wiceprezydent Chlumecky, zastępujący obecnie prezydenta Smółkę, jest eleganckim — „dobrze wychowanym“ panem, dba on więc o to, ażeby do stenograficznych protokołów nie dostały się żadne wyrażenia ostrzejsze, niedelikatne, które w parlamencie padają bardzo często. Czy na tej puryfikacji zyska co parlamentaryzm, to inne pytanie.

Kronika policyjna. Józefowi K. zamieszkałemu przy ul. Karola Ludwika l. 35 skradziono szpilkę złotą wartości 40 złr. i srebrny podrzymywacz do cygar wartości 5 złr. Sprawca niewiadomy.

Niemłą niespodziankę zastał w domu czeladnik krawiecki Daniel S., przybywszy wczoraj do domu ze Stanisławowa, gdzie jeździł za robotą. Oto mieszkający u niego Jan Goldfarb wykrał mu żonę i zabrawszy rzeźczy na kilkaset złr. umknął ze Lwowa.

Znaczną kradzież popełnili niewiadomi sprawcy ubiegłej nocy w domu przy ul. Gródeckiej l. 82. Wylamawszy drzwi do sklepu korzennego skradli monet starych za 80 zł. i rozmaitych towarów np. kawy, słoniny, cukru wartości 200 zł.

Wychodźstwo do Brazylii.

Wedle informacji udzielonych przez ministerstwo spraw wewn. staje się coraz smutniejszym położenie austr.-węg. wychodźców w Brazylii. Pewna liczba tychże wychodźców udała się w rozpaczliwej swej sytuacji do jen. konsulatu w Rio de Janeiro, prosząc o pomoc przeciw wyzyskiwaniu; władze brazylijskie nie dały się jednak nakłonić do zarządzeń celem poprawienia smutnego ich losu. Rząd brazylijski przyrzekł dawniej tutejszym wychodźcom udzielać na utrzymanie zaliczek z funduszów państw. aż do pierwszych żniw w ten sposób, że koloniści mieli za opłatą dzienną 2 zł. 84 ct. wykonywać przez 15 dni w miesiącu roboty około budowli drogowych na rzecz państwa.

Tę dzienną zasługę wypłacano jednak nie gotówką, lecz w bonach, które kupcy przyjmują niżej ceny tak, że koloniści nie mają środków na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Obecny zarząd brazylijski nie chce nadto dotrzymywać przyrzeczeń poczynionych przez dawniejszy w maju 1892 r. obalony rząd, pod względem rozdawania gruntów i udzielania zaliczek z funduszów państwowych dla kolonistów, którzy wobec wzmagającej się drożyzny artykułów żywności, oraz niedawno zarządzonego zaniechania wszelkich budowli drogowych, a także z powodu złych zbiorów w ostatnim roku, istotnie są bez chleba, zwłaszcza, że przysposobienie ziemi, przeznaczanej dla kolonizacji pod uprawę, zwolna postępuje i wiele wymaga czasu.

Wskutek reskryptu ministra wezwało namiestnictwo okólnikiem z dnia 5. b. m. wszystkich starostów ponownie, ażeby celem przestrzeżenia ludności, mającej chęć emigracji do Brazylii, postarali się o jak najobszerniejsze ogłoszenie smutnych tych szczegółów, a mianowicie za pomocą licznych, w oczy wpadających plakatów, ostrzegających zarówno przed smutnym losem, na jaki narażają się emigrujący do Brazylii, jakoteż przed skutkami, które pociąga za sobą nieprawne wychodźstwo, zwłaszcza ze względu na obowiązek służby wojskowej.

Plakaty te będą użyte w gminach rnhem emigracyjnym szczególnie zagrożonych, a nadto zarządzone zostały ustne pouczenia ludności wiejskiej przy każdej nadarzającej się sposobności.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Moniuszki.

Drugi koncert skrzypka Thomsona odbędzie się w sobotę.

„Świat“ nr. 5. podaje dwa portrety Teofila Lennartowicza, z których jeden wykonany według medalionu przez niego samego modelowanego i portret chromolito-

graficzny papieża Leona XIII. wedle fotografii. — Klemens Junosza bawi czytelników wyborym szkicem pod tyt. „Icek podwójny“. Tretiak pisze o satyrach Krasińskiego. Estreicher o Stanisławie Tarnowskim, ks. Gnатовski o papieżu, Alkar o „tragikomedji kurlandzkiej z czasów saskich“. — W dodatku mamy zajmującą powieść Kaj. Kraszewskiego z końca przeszłego wieku. Komedia Z. Sarneckiego „Oczy urocze“ wychodzi w dalszym ciągu. — Kronika bogata. — W dziale artystycznym należy wymienić śliczny rysunek Alfr. Wierusz-Kowalskiego: „Romantyk“, Wyczółkowskiego „Wajdelotę“, Fabiańskiego „Kościół Boż. Ciała“, obrazek z art. fotografii Mienna „Na Czarnej wsi“, wreszcie udatną winięć Piotra Stachiewicza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. marca. (Rada państwa). W Izbie poselskiej przemawiali dziś Neuber, Wurmbrand i Biliński, który odpierał zarzuty przeciw Czeditkowi. Twierdził, że obecna centralizacja dróg żelaznych jest dobrą (?) i wykazywał, że dyrekcje ruchu mają wielki zakres działania. Na dowód tego przytoczył, iż generalna dyrekcja mianuje 1340 urzędników, podczas gdy dyrekcje ruchu zamianowały i przyjęły 27 tysięcy urzędników (ale podrzędnych, Red.).

Zwołana na wczoraj komisja dla reformy wyborczej, nie zebrała się w komplecie, między innymi brakowało 5 Polaków.

Od dziś rana szaleje ogromny wichur.

Wiedeńska Izba giełdowa na pełnym posiedzeniu uchwaliła poprzeć przedłożoną ministerstwu skarbu prośbę o notowanie w urzędowym dzienniku kursów giełdy wiedeńskiej, gal. 4-proc. obligacji pożyczki kraj. z r. 1893, zaciągniętej w celu konwersji długu indemnizacyjnego.

Berlin 8. marca. Według *Voss. Ztg.* wręczył generał Loë cesarzowi Wilhelmowi własnoręczny list papieża, w którym tenże wyraża najwyższe pochwały czynności socjalno politycznej cesarza Wilhelma.

Sofja 8. marca. Wybory do wielkiego Sobrania, które ma obradować nad zmianą konstytucji, rozpisano na dzień 30. (18. st. st.) kwietnia.

Petersburg 8. marca. *Nowoje Wremia* donosi, że ogłoszone w *Prawit. Wiestniku* oświadczenie w przedmiocie zmiany konstytucji w Bułgarii, będzie zakomunikowane zastępcom dyplomatycznym rosyjskim zagranicą, w drodze depechy okólnikowej ministerstwa spraw zewnętrznych.

Wiedeń 9. marca. Cesarz prawdopodobnie opuści Territet dzisiejszej nocy, ażeby wrócić do Wiednia.

Wczorajszy orkan uspokoił się dopiero około 4 po poł. Pozrywał on dachy i w ogóle zarządził dużo szkody. Zaszło także kilka nieszczęśliwych wypadków z ludźmi.

Giełda. Kredyty 338.87, renta majowa 98.90, węg. renta złota 115.65, rubel 127 1/4.

Z Rady państwa. Po przejściu do porządku dziennego, krytykował dep. Neuber nowy regulamin ruchu, który spowodował, że koleje państwowe mniejsze mają dochody. Kupcy wystawieni są na szkany urzędników i dla tego inne dla towarów swoich wybierają drogi. Mowca domagał się, aby na przyszłość zasięmano przy tworzeniu nowego regulaminu nasamprzód opinii Izby handlowych.

Dep. Wurmbrand przedstawiał system budowy kolei lokalnych, radząc, aby przedsiębiorcami były poszczególne kraje. Rozszerzy to praktycznie ich antonomię. W końcu polecał posłom, aby mniej gadali, a więcej robili.

Po nim przemawiali Biliński, Fanderlik, Steinwender, Bazzanello, Oberndorfer, Bianchini i Popper, przedstawiając życzenia swych wyborców co do kolei.

Dop. Popper domagał się utworzenia dyrekcji ruchu w Czerniowcach.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów dyskusję zamknięto, a jeneralnymi mowcami wybrano Siegmunda i Jaxa.

Adamek żądał, aby po uchwaleniu budżetu ministerstwa handlu postawiono na porządku dziennym regulację przemysłu budowlanego. Wniosek odrzucono.

Następne posiedzenie dziś.

Praga 9. marca. W Libercu strejkuje 1200 robotników, zajętych w hutach szkła.

Opawa 9. marca. Przy dzisiejszym głosowaniu do rady państwa rozbiły się głosy. Ścisłszy wybor nastąpi pomiędzy liberałami i antysemitą.

Budapeszt 9. marca. W dalszym toku dyskusji budżetowej bronił hr. Gabriel Karolyi polityki kościelnej rządu. Największym nieszczęściem Izby deputowanych — powiedział mowca — są bogate klechy, karciarze i prawnicy. Co klechów obchodzą śluby cywilne? Nie mają oni nic wspólnego ani z ślubami kościelnymi ani cywilnymi.

Duchowieństwo powinno raczej starać się w Rzymie o zniesienie celibatu. Młodszy hr. Szapary wygłosił klerykalną mowę. Hr. Aleksander Karolyi zarzucił rządowi, że swoją polityką kościelną odwołuje lud od aspiracji narodowościowych. Dalszy ciąg dyskusji w poniedziałek.

Belgrad 9. marca. W Grabowacu zamordowano liberalnego sędziego gminnego, Aksientiewicza. W Kacak zastrzelono podczas rozruchów 18 chłopów a 66 aresztowano.

Paryż 9. marca. *Drugi proces panamski* rozpoczął się wczoraj o g. 12. w południe. Wstęp na salę otrzymali tylko adwokaci, dziennikarze i około 100 innych osób. Pomimo to ścisł w sali ogromny. Wielkie wrażenie wywołało, gdy się zjawili jako świadkowie Freycinet, Floquet, Clemenceau, Spuller, Moret, Mackau, Andrieux, Mermeix, Mayer (naczelnik redaktor *Gaulois*), malarz Beraud, pani Cottu, Stefan (sekretarz bar. Reinacha) i inni. Ogółem wezwano 60 świadków. Przewodniczy Pilet des Jardins, jeneralnym prokuratorem jest Laffon.

Po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych wprowadzono oskarżonych: Lesseps'a, Fontane'a, byłego ministra Baihaut'a, Blondin'a, Sans Leroy'a, Gobron'a, senatora Berola, dep. Dugue'a de la Fanchonnerie, był. ministra Proust'a. Dziesiąty oskarżony, Arton, naturalnie się nie zjawił. Przesłuchiwanie rozpoczęło od Karola Lesseps'a.

Zeznaje on, że Herz żądał w r. 1886 od Ferdynanda Lesseps'a 60.000 franków celem poparcia emisji losów. Pieniądzy tych było potrzeba, ażeby nie zadzierać z komandytorem dziennika Clemenceau'a, który wówczas miał potężne wpływy. Herz pojechał na wieść do Grévy'ego, gdzie go traktowano jako członka rodziny.

Spółka panamska zresztą nie robiła nic innego, tylko to, co inne czynią spółki. Winę też ponosi tylko rząd.

Lesseps zeznał dalej, że osoba pośrednicząca zażądała dla ministra Baihaut'a 1 milj. fr.

Blondin pertraktował w tym celu z Baihautem. Zgodzono się na raty, pierwszą wypłacono w sumie 375.000 f.

Rainach żądał 10 miljonów, spółka chciała mu jednak dać tylko 2.

Pewnego dnia — opowiada oskarżony dalej — zawołał mnie Freycinet do siebie, radząc mi, abym uniknął niemiłego procesu.

Prezydent. Kiedy to było?

Osk. 1886 Freycinet mówił, że kazał mnie wołać nie jako ministra, tylko w interesie stronnictwa republikańskiego. Mówiono także o procesie Reinacha. Sprawę Herza trzeba było zaaranżować. Zgodziłem się i wypłaciłem Reinachowi 5 miljonów.

W tym samym duchu przemawiali później Clemenceau i Floquet, żądając dalszych 5 miljonów. Floquet, który wówczas był ministrem, zawołał mego ojca do siebie telefonicznie. 26 czeków wydano osobom politycznym. Arton przedstawił się jako reprezentant grupy osobistości politycznych i powołując się na Floqueta zażądał dla niego na cele polityczne 300.000 fr. (na fundusz gadzinowy). Udałem się do Floqueta, który to potwierdził. Arton dał później spis dziennikarzy, których trzeba było opłacać. Dałem mu odpowiednią ilość czeków. Na tem skończono rozprawę wczorajszą.

NADESLANE.

List otwarty

do pp. Majera Brachfelda, Lazara Tannenbauana, Markusa Ecksteina i spółników dzierżawy propinacji miejskiej, jakoteż do Szanownych Czytelników „Kurjera Lwowskiego“ w Rzeszowie.

Rzeszów dnia 6. marca 1893.

Gdyby nie przysłowie, że milczeniem przynajemy się do zarzutów, nie odpowiadałbym na korespondencję sąsiadów moich pp. Brachfelda, Tannenbauana i sp., umieszczoną z Rzeszowa pod dniem 31. stycznia br. w rubryce „Nadesłane“ *Kurjera Lwowskiego*. Wywołany jednak przedsta-

wiam nago całą sprawę Szanownym czytelnikom do oceny, których o cierpliwość proszę, gdyż odpowiedź dłuższego wymaga wyjaśnienia. Przyznaję, że jako właściciel od r. 1836 istniejącej rafinerji spirytusu, fabryki rozolisów i likierów w Klasnem przy Wieliczce pod firmą: H. Perlbergera syn, dzierżawca propinacji w Ruskiej wsi a dawniej dzierżawca propinacji miejskiej w Rzeszowie, wytworzyłem dla pp. Brachfelda, Tannenbauma, Ecksteina i spółki niemłą ale konieczną konkurencję w cenach trunków propinacyjnych, lecz tego nikt za złe wziąć mi nie może, jeżeli wyjaśnię, że staram się towar mój we własnym interesie spieniężyć, nie bacząc na zyski lub straty moich konkurentów, jakimi są wobec mnie niezawodnie pp. Brachfeld, Tannenbaum, Eckstein i spółka.

Mając skład hurtowny trunków propinacyjnych w Ruskiej wsi a przytem propinację czyli wyszynk, sprzedaję wódkę nietylko litrami, ale nawet kieliszkami, a piwo szklankami. Obojętną jest dla mnie więc rzeczą, czy kupujący u mnie trunki propinacyjne, biorą do naczyń blaszanych lub szklanych, czy je biorą na własny użytek lub do wyszynków, czyli je przemycają lub jawnie przenoszą. Zarzuty przeto z tego powodu przeciw mnie podniesione nie mogą wytrzymać krytyki, i przeciwnie, świadczą o braku fachowej wiedzy Brachfelda, Tannenbauma, Ecksteina i spółników, na których dzierżawa rzeszowskiej propinacji spada jak manna dla żydów w puszczy. Ich apelacja zatem do uczuć obywatelskich J.W. Jędrzejowicza, celem wydzierżawienia od niego propinacji w Ruskiej wsi, pozbawioną jest prawdopodobieństwa nawet na przyszłą przyszłość, bo każdy dbający o swoje nie może kierować się uczuciami. Zresztą J.W. Jędrzewicz wydzierżawił mi propinację w Ruskiej wsi jeszcze na lat kilka przed wyborem na posta i dlatego Brachfeld, Tannenbaum, Eckstein i sp. niepotrzebnie posługują się jego osobą w swoich korespondencjach „nadesłanych“, gdyż tenże, gdyby był dawniejszą korespondencją w Kurjerze Lwowskim umieszczoną w jakikolwiek sposób dotkniętym, potrafiłby sam odpowiedzieć i nie potrzebuje obrony ani Brachfeldów, ani Tannenbaumów ani nawet Ecksteinów, lub ich spółników, którzy nie zdołają nikogo ani obrazić, ani obronić.

Teraz przystąpię do wyjaśnienia, dlaczego Brachfeld, Tannenbaum, Eckstein i spółka, zostawszy niespodzianie, lecz na własne żądanie, po usilnych zabiegach propinatorami miejskimi w Rzeszowie, obecnie wywodzą żale na wytworzoną przez wypadki konkurencję. Ależ panowie! konkurencję nie ja wytworzyłem, lecz wy sami, ponieważ na rozpisanej przez gminę miasta Rzeszowa licytacji nie stanęliście, ani oferty tam wnieśliście, jako mylnie w waszej korespondencji było podane i dopiero, kiedy moja najwyższa oferta była przez miasto przyjęta i kontrakt był ze mną zawarty — podstępem wyrugowaliście mnie z dzierżawy sześciolatej, na którą w Rzeszowie miałem kontrakt; więc mając zapasy na cały czas dzierżawy, wywiołem je w sąsiedztwo i tam jako przemysłowiec zawodowy sprzedaję po możliwych cenach, przyczem jednak strat żadnych nie ponoszę.

Wszakże wiadomo wam panowie: Brachfeldzie, Ecksteinie i Tannenbaumie, że dzierżawę propinacji miejskiej w Rzeszowie objąłem w połowie 1884 po Emiliu Kornie, który płacąc roczny czynsz 33.000 zł., na tej dzierżawie zbankrutował, wskutek czego ogłoszonym został konkurs do jego majątku; mimo to objąłem dzierżawę za rocznym czynszem 34.000 zł., a prowadząc interes ze znajomością fachową, stopniowałem w podwyższaniu czynszu dzierżawnego w ten sposób, że już na trzylecie 1889/91 płaciłem 42.000 zł., a na czas od 1. stycznia 1892 do końca 1897 zł. 45.000 rocznego czynszu płacić przyrzekłem. Oprócz tego wydawałem rok rocznie na cele dobroczynne kilkakaset zł. i nigdy nawet na myśl mi nie przyszło żalić się na konkurencję, którą także na Stajniach, Marszałkowie, Głęboce, Drabianie i w Chmielówce podczas mej dzierżawy miałem, bo znając interes, mając fachowych ludzi i środki potemu, zdołałem złemu zapobiedz i na szkody się nie narażać. Przez cały czas mej przeszło siedmioletniej dzierżawy płaciłem czynsz najpункtualniej, nigdy nie nastąpiła zwłoka, publicznie starałem się o ile możności zadowolnić i wogóle postępowałem w ten sposób, ażeby zobowiązania moje z całą ścisłością wypełnić i nie nosiłem się

nigdy z myślą defalki, która przy terażniejszej dzierżawie z góry zakrojoną była.

Sądząc jednak, że co do tego punktu ostatniego przeliczyliście się panowie sąsiedzi, bo jakkolwiek macie przyrzeczenie defalki od niektórych waszych orędowników, to jednak uchwała taka ze względu na stosunki miasta Rzeszowa i wasze postępowanie nigdy zapaść nie może. W jaki sposób postąpiliście sobie ze mną, panowie Brachfeldzie, Tannenbaumie, Ecksteinie i wy dalsi spółnicy dzierżawy, tudzież spółnicy po za dzierżawę? Otóż zdołaliście sobie ująć p. dra Stanisława Jabłońskiego, który aspirując w ówczesny burmistrz, opuściwszy dawne swe stronnictwo, na tle antysemitkiem zajęte, które mu dopomogło wnieść się na dzisiejsze wyżyny — dla pozyskania przez wpływy propinatorów dzisiejszych głosów żydowskich, połączył się z wami, drukując manifestą wyborcze wspólnie z kahalnikami — wniósł przedtem rekurs przeciw zatwierdzeniu mej dzierżawy do Rady powiatowej, w której znowu jest wice-marszałkiem teść jego p. Jan Pogonowski, a na którego ręce w maju 1892 potajemnie wnieśliście ofertę o 3000 zł. wyższą. Przy obojętnym zachowaniu się z mej strony, przy niezgodnym z prawdą przedstawieniu stanu licytacji prawomocnie odbytej, doprowadziliście do relicytacji, przeciw której ja nie oponowałem, a nie stanąwszy nawet na termin licytacyjny, pozostawiłem wam wolną rękę, gdyż inaczej do dziś trzymałbym dzierżawę. Trzymajcie więc teraz dobrze propinację a miasto Rzeszów niechaj was jeszcze lepiej trzyma, doszłście bowiem do upragnionego celu bez względu na środki, nie narzekajcie jednak na konkurencję, która w handlu jest dozwoloną. Ja oddając wam propinację w toku perijodu dzierżawnego w dniu 30. września 1892 poniosłem znaczne straty, bo zawarłem przedtem z miastem Rzeszów akt notarialny, którego niestety nie sporządził ck. notariusz p. Jan Pogonowski i zapłaciłem należność przenośną, co około 1000 zł. wyniosło; nie dziwie się więc kochani sąsiedzi moi pp. Brachfeldzie, Tannenbaumie i Ecksteinie, że obecnie starając się sprzedać jak najwięcej, chcą straty choć w części powetować. Wszakże mam obowiązki, więc na wyrzucenie pieniędzy mieć nie mogę, bo jak wam a szczególnie p. Ecksteinowi, który był asesorem w czasie zarządu wiadomo, zabrało mi miasto Rzeszów realność moją pod l. 452 a jak się to stało posłuchajcie:

W czasie grożącej epidemji cholery nie miała gmina szpitala dla zakaźnych chorób, więc ówczesny Zarząd miasta po naradzeniu się i po pamiętnej uchwale kupił odemnie dwa domy z ogrodem przeszło jednomorgowym, przyrzekając za nie złr. 5600. Realność tę objął ówczesny burmistrz a raczej ck. komisarz rządowy o ile sobie przypominam i na co mam dowody i dokument w ręku prawnika się znajdującego, dnia 11. września 1892 w fizyczne posiadanie, po odszkodowaniu przeemnie lokatorów, którzy za wynagrodzeniem z dzierżawy domu i ogrodu odstąpili. Zaraz urządzono w opróżnionych domach moich szpitale choleryczne, które, o ile mi wiadomo, raczył oglądać JEKsc, JWny hrabia c. k. namiestnik, a o ile słyzałem raczył wyrazić swe zadowolenie. Sprawa nabycia tej realności z funduszu chrześcian zakupić się mającej, przedłożoną została Radzie powiatowej do zatwierdzenia, a Zarząd miasta w nadziei, iż zatwierdzenie niebawem nastąpi, oddał dokumenta moje temuż p. Pogonowskiemu jako ck. notariuszowi do ułożenia i zawarcia kontraktu. Ten sam p. Pogonowski jako zastępca marszałka powiatowego nie spieszył się z przedłożeniem kupna do zatwierdzenia przez Radę powiatową, trzymając akta magistratu, akta wydziału powiatowego i moje dokumenta, w swoim przechowaniu a względnie w przechowaniu raz zastępcy burmistrza, drugi raz zastępcy marszałka Rady powiatowej to znowu w ręku c. k. notariusza aż do czasu, gdy obawa przed cholera znikła, a w międzyczasie upewnił mnie kilkakrotnie, że załatwienie niebawem nastąpi. Gdy ostatecznie w grudniu 1892 Wydział powiatowy uchwałę Zarządu tymczasowego zatwierdził, tenże p. Pogonowski wyszukał trudności prawne i zwrócił akt cały dopiero w miesiącu lutym b. r. nowo ukonstytuowanej Radzie gminnej do powzięcia ponownej uchwały w celu ponownego zakupu tej realności.

Tenże p. Pogonowski jako terażniejszy radny gminy na posiedzeniu Rady gminnej dnia 20. lutego 1893 stanowczo utrzymywał, że cena kupna dotychczas jeszcze ustanowioną nie została, a gdy

zaprodukowano mu protokół posiedzenia przybożnej Rady gminnej z dnia 27. września 1892, na którym p. Pogonowski własnoręcznie się podpisał, a w którym to protokole cena kupna 5600 złr. cyframi i słowami jest wyrażoną, tenże p. Pogonowski, jako ck. notariusz, ówczesny zastępca rządowego burmistrza, zastępca marszałka powiatowego i obecny radny miejski w Rzeszowie, oświadczył publicznie, że nie pamięta, czyli protokół podpisał, albo, że podpisując miał na myśli inny protokół, w czym go poparł potakując znowu zięć jego p. dr. Jabłoński, ówczesny i terażniejszy członek Rady miejskiej. Słusznie więc jeden z radnych zapytał p. Pogonowskiego, czy jest możebnem, ażeby ktokolwiek, sprzedawszy realność i oddawszy ją kupcowi w posiadanie nie umówił się o cenę kupna? W ten sposób więc panie Brachfeldzie, panie Tannenbaumie, panie Ecksteinie i wy panowie wspólnicy, cholera Rzeszowska nie p. Pogonowskiemu, lub dr. Jabłońskiemu, ale mnie, który w Klasnem mieszkam, dała się silnie we znaki, bo pozbawiła mnie posiadłości wartości około 6000 złr. i naraziła mnie na kosztowny proces, bo realność znajduje się w posiadaniu miasta Rzeszowa, w reprezentacji którego zasiadają pp. Pogonowski, dr. Jabłoński i Markus Eckstein propinator, wbrew postanowieniom ust. gmin. dla 30 miast.

Przyznajcie mi zatem panowie sąsiedzi, że mając tak kolosalne wydatki i poniósłszy tak znaczne straty, zmuszony jestem starać się o dochody z propinacji w Ruskiej wsi, nie miejcie mi zatem za złe konkurencję, pomni na aforyzm największego wieszca Polski że:

„Kłameca jest zły monciarz,

Pozwól mu fałsz umozżyć

To on sam jeden zdoła cały świat zubożyć“.

Temi słowy kończę mój list, przyrzekając wam na przyszłość opowiedzieć nieco więcej o rewizjach domowych i osób przez terażniejszych dzierżawców propinacji miejskiej wykonanych a także nieco o agitacyjnych środkach wyborczych, o aspiracjach tendencyjnych niektórych tutejszych panów, którzy szumnymi frazesami o dobru publicznym dla swych egoistycznych celów walczyli a którzy dla miłych dochodów już dawniej nazwisko rodowe zmienili a także o takich, o których opowiadają, że mieli w zastawie klejnoty sławnej w Polsce rodziny a potem przy wykupnie wyszły na jaw nieporozumienia, lub o tych, którzy legowane przez dobrodziejów ubogim grunta, mimo wiekuistego i stałego przeznaczenia takowe dla siebie nabyli i w jaki sposób itd. itd.

Polecam się zatem pamięci szanownych sąsiadów moich pp. Majera Brachfelda, Lazara Tannenbauma i Markusa Ecksteina jakoteż ich spółników i orędowników i pozostaję.

Z poważaniem

Ignacy Nestel

pełnomocnik firmy: H. Perlbergera syna, właściciela c. k. uprzywilejowanej rafinerji spirytusu, fabryki rozolisów, rumu i likierów w Klasnem przy Wieliczce, dzierżawca propinacji w Ruskiej wsi

Choroby weneryczne jak: upławy, wrzody i t. p. leczy szybko i grantownie, bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka ulica Zółkiewska l. 21. I piętro Ordnuje od 9 — 11 i od 3 — 5 Honorarjum umiarkowane.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Objawszycy z dniem 1. października br.

Jeneralną reprezentację dla Galicji

powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako bezwzględnie rzetelną i pewną instytucję.

Wszelkich informacyj udzielają

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanicznik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6. naprzeciw głowatego odwachu), poleca wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Altimetry, mikroskopy, lupy, kompas, rajcajgi, taśmy miernicze, pion, manometry itp. Urządzenie dzwonek elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

DRUHNE OGLASZENIA

**Zgłoszenia do Konwersji
Obligacji indemnizacyjnych
i Subskrypcja**

na
4% Pożyczkę krajową

przyjmuje
jako miejsce dla konwersji i subskrypcji
do 15. marca

po warunkach oryginalnych bez doli-
czenia prowizji

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

we Lwowie.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie.

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

"Matjówka" Zakład wodole-
czniczy obok Lwowa — po-
czta Lwów. Emil Bertemiljan
drajer właściciel, Dr. Wiktor
Legeżński lekarz kierujący.
Wszelkich informacji udziela Zarząd
tegoż zakładu. 394

Wino czerwone wyborne litr 60
ct., białe stołowe znakomite
52 ct. **Piwo Piłznerskie** odstaje
duszka 18 ct. poleca **Handel Woj-**
ciechowski Akademicka. 245

Kawa znakomita 1/4 kg 90 ct.
Cukier w głowi 38 ct. oraz wielki
zapas towarów korzennych po cenach
najtańszych poleca **Handel Wojcie-**
chowski Akademicka. 245

Rum chinowy.

Jest to wypróbowany i pewny śro-
dek na porost włosów. Łysiny, na-
wet zadawione, od działania rumu
pokrywają się pięknym włosem, ma-
ły flakon 50 cent. i 1 ztr. Laborato-
rium chemiczne **Adolfa Pokor-**
nego, magistra farmacji. Lwów,
Wałowa 15.

**"HOTEL GARNI" pod "TRZEŃNA
KORONAMI"**

10. ulica Trybunańska we Lwowie
poleca widne, elegancko urządzone po-
jęcie gościnne od 60 centów i wy-
stęp za dobę wraz z pościelą. Własna
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
staranniejsza. 494

Zalpaki tuzin łyżek ztr. 6.50, ły-
żeczek ztr. 3.20, z chińskiego sre-
bra tuzin łyżek ztr. 14. łyżeczek ztr. 7.
poleca pod gwarancją za białość **Piotr**
Chrzastowski handel żelazny we
Lwowie pl. Kapitulny 1. (naprzeciw
katedry).

Wszelkie zamówienia na stu-
żbę dworską i miejską od
Nowego Roku, przyjmując
biuro Świdzkiego w Tarnowie. Porozu-
miewania się między chleboda-
wami a służbą odbywają się w ka-
żdą niedzielę.

Po znizonych cenach sprzedaje
wszelkie naczynie bednarskie w mo-
im handlu towarów korzennych win
i delikatosów **Edward Hellwig Zi-**
morowicza 5. 584

Poczta Skolska przyjmie pra-
ktykanta. 568

Kupię zaraz 4.000 dębów w dobrym
miejscu **Edward Hellwig Zi-**
morowicza 5. 162

Praktykant potrzebny w handlu de-
likatesów i win **W. Musiałowi-**
cza we Lwowie ul. III. Maja 1. 2.
564

Znadchodząca wiosną potrzebujący
zdrowotnych nabiaków, znajdując w no-
wo otwartej młeczarni i trak-
teryjni **Karola Pierackiego** na
Podwalu nr. 7. przy plantacjach
(na szkarpach). Kto tylko dba o zdro-
wie, kto jest przyjacielem własnego
żołądka, ten z całą ufnością uda się
do sumiennego, zawodowego kierowni-
ctwa **Pierackiego.** 571

Poszukuje się uzdolnionych panien
w krawieczyźnie. **Piekarska** 2. B.
2. piętro. 575

Młoda panna poszukuje zajęcia
przy sklepie, gospodarstwie lub
dzieciach. Zgłoszenia Lwów poste rest.
"Szybko". 574

Rutynowany p. mociak handlu
galanterijnego kawaler lat 27. z eg-
zaminem buchalterji poszukuje posady
na żądanie złoży odpowiednią kaucję.
biuro wywiadowcze **S. Satyły Sy-**
kstuska 6. Lwów. 577

Wagi i ciężarki wszelkiego ga-
tunku przyjmuje do naprawy i
ocochowania **Piotr Momocki** we Lwo-
wie Chorażczyzna 19.

Leśniczy z niższym egzaminem
energiczny. żonaty, otrzyma po-
sadę. **Poszukuje** dzierżaw fol-
warku 100—200 morgów pola or-
nego — i poleca wszelką służbę.
Biuro Kozłowskiej Skarbowska 3.
572

Biuro wywiadowcze **Stanisława**
Satyły Sykstuska 6 poleca
rządów ekonomicznych, leśniczych, o-
grodników, gorzelników, bony, panny
służące i sługi wszelkiego rodzaju.
255

ST. WOJCIECHOWSKI

ul. Akademicka (dom własny)

Poleca w obszernych i elegancko urządzonych aparta-
mentach znakomite piwo piłznerskie o właściwej temper-
aturze. Wyborny porter angielski, różnorodnie wina.
oraz nadzwyczaj wielki wybór przekąsek zimnych i gorą-
cych tak na śniadania, jakoteż i kolacje.

Realność

Do bardzo rentownego przedsię-
wzięcia przemysłowego bez ryzyka,
można przystąpić wspólnik z kapitałem
od 5—10 tysięcy. Zgłoszenia do agen-
cji "Impressa" Lwów. 521 b

Młeczarnia w dobrym miejscu za-
raz do sprzedania. Wiadomość "Zie-
liński" w głównej trafice ul. Halicka.
483

Kamienica jednopiętrowa z grun-
tem pod budowę tanio do sprzeda-
nia. **Niżałowski Hotel** Żorża. 579

Kalosze tylko prawdziwe rosyjskie,
parasole wełniane, półjedwabne
i jedwabne, pazurek do podpięcia sukni,
oryg. francuskie polecają najtaniej
Wrzesniewski & Włodek Halicka 4.
Lwów Halicka 4. 275

Garnitur: kanapa, 6 foteli, 2 tabore-
ty, stół, orzechowe, w zupełności do-
brym stanie tanio do sprzedania. Wi-
adomość w składzie mebli **Wgo Pokor-**
nego ulica Karola Ludwika (Hotel Cen-
tralny). 552

Osoba inteligentna poszukuje po-
sady do zarządu domu lub bony.
znająca język polski, niemiecki i szycie.
Łaskawe oferty pod l. M. M. do Ku-
rjera lwowskiego 541

Naukę Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem,
prowadzi rachunki, zakłada księgi,
sporządza bilanse, informuje

L. E. Veltzé
Ulica Krakowska l. 7. III piętro

Państwo kupując i sprzedając konie
niech udadzą się do porządnego
biegłego agenta w tym zawodzie.

Juliana Zygmunta Kochanowskie
go 5. Lwów. 581

Stachacz farmacji poszukuje po-
sady przez święta począwszy od 20.
b. m. Adres **M. A.** poste rest. Lwów.
580

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i
białym szyciu poszukuje miejsca w
domu prywatnym. Adres: **K. Muzyk**
ul. Kręta l. 5. 584

Tutki cygaretowe nieklejone
z najlepszej bibułki francuskiej
1000 sztuk od 1 ztr. poleca fabryka
F. Niżałowskiego Lwów, Hotel
Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbio-
rze 5000 sztuk franco. 293

Dobry kucharz lub kucharka starsza
potrzebna. Wiadomość w handlu
Wojciechowskiego, Chorażczyzna. 586

Młody zdolny ogrodnik kawa-
ler, znajdzie natchmiast umiesz-
czenie. Płaca 140 ztr. rocznie i całe
utrzymanie. Zgłoszenia pod: Zarząd
dóbr **Sieniawa p. Maksymówka.** 587

Grunt pod budowę do sprzedania.
Bliższa wiadomość w drukarni **E.**
Ostruzki Lwów, Sykstuska 10. 582

**Mieszkania i sklep
po 1 cencie od wyrazu.**

6 pokoi z przynależnościami. Pokój
kawalerski **Brajerowska** 10. 406

5 pokoi, — wspaniałe mieszkanie z trze-
ma wchodami — śródmieście Or-
miańska 27. I. piętro. 570

Mieszkanie składające się z trzech
pokoi, przedpokoju, strychu i pi-
wnicy z wszelkimi wygodami ur-
ządzonymi na pierwszym pięttrze,
wolne od kurzu, jest zaraz za mie-
rną cenę do wynajęcia. Bliższa wia-
domość u gospodarza ulica **Koper-**
nika liczba 54.

Korespondencje prywatne

Calus. Czwartek pół do 8 czekam
w Rynku koło Ponińskich kamienicy.
N. N. 1000. List na pocztę.

obejmująca 90 morgów przestrzeni t. j.
60 morgów roli częścią zasianej i 30
morgów łąk najlepszego gatunku wraz
z dwoma budynkami, odległa o 3 ki-
lometry od gościnią rządowego i od
stacji kolejowej **Dobrosin.** (powiat
Żółkiewski) jest zaraz z wolnej
ręki do sprzedania. Zgłosić się do za-
rządu dóbr **Dobrosin** poczta i stacja
kolei w miejscu.

Młody człowiek

żonaty, praktyczny leśniczy i rolnik,
zdolny mierniczy i rysownik, pozostają-
cy na miejscu, **poszukuje** odpowie-
dniej **posady** jako leśniczy, **eko-**
nom, **kasjer** lub **kontrolor** w wię-
kszym skarbie zaraz lub od 1. kwie-
tnia b. r. Zgłoszenia pod **S. S.** poste
rest. Olszanica koło Ustrzyk.

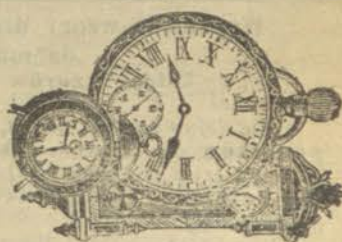
Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego
Dra MÜLLERA.

Są to przetwory **odmładzające**
wzmacniające, przywracające
ostabioną lub utraconą siłę męską
(impotencję). Sporządzone według
przepisów lekarskich i polecane przez
lekarzy od lat wielu przeciw **osta-**
bieniom nerwów, powstałe w
skutek tajnych grzechów i nad-
użyć młodości (samogwałt), ni-
szczyjących zdrowie i przeciw z
tych przyczyn wynikających **ostabie-**
niom nerwów, niedokrewności (Anemie), cier-
pienia **młodego pacierzowego, drze-**
nia rąk i t. p. jako środki radykal-
nie i pewnie **działające** i zupełnie
zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnym lecarskim po-
aczeniem 3 zł. 10 ct., pocztą o 25 ct.
więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny **St. Georg-**
Apotheke, Wiedeń, V/II. Wim-
mergasse 33, gdzie należy wszystkie
zamówienia listowne adresować. Skład
we Lwowie w apt. **Mikolascha,** w Kra-
kowie u **E. Stockmara.**



Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI
zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka 3.
poleca swój
SKŁAD ZEGARÓW
kieszonkowych i stołowych
ściennych, szwarcwaldzkich i po-
drożnych. Każda sprzedaż i repa-
racja pod gwarancją.

Kwestja żydowska w świetle etyki

Dr. Leopolda Caro
w tłumaczeniu polskiem
Bolesława Lewickiego
do nabycia we wszystkich księgarniach
w cenie 40 ct. za egzemplarz.
Skład główny u **Jakubowskiego** i **Za-**
durowicza, Lwów, plac Marjacki.

Urządzenia dzwonek elektrycznych
domowych i hotelowych, telefonów, mikrofonów, ter-
mometrów elektrycznych jakoteż zakładania gromo-
chronów na kościołach, fabrykach i budynkach wed-
le najnowszych zasad elektrotechniki uskuteczni
najtaniej

Edward Gotlieb
elektrotechnik-mechanik
Lwów ulica Sykstuska liczba 23.



(Lwów. Impressa.)

Od dawien dawna ze swej dojrzałej i
zapachu znana, prawdziwa
Herbata Bosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1.40
funt najlepszej w orginal. opak. zł. 2.50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1.20
Kawa "Siriusz" franco 5 kilo ztr. 9.50

Herbata z Brodów !!



Niniejszem mam zaszczyt zawi-
domić Szan. P. T. Publiczność, iż
z dniem 1. marca otworzyłem

**magazyn i pracownię
Sukien męskich**

przy ul. Trzeciego maja 1. 2.

Będąc długoletnim kierownikiem
znacześniejszych firm we Lwowie i
pracując dłuższy czas we Wiedniu,
czuję się w możności wszelkim wy-
mogom Szan. P. T. Publiczności
zadostę uczynić. Ufny, że odpowiem
swemu zadaniu upraszam o łaskawe
poparcie.

Z wysokim poważaniem
Edward Baurowicz
Lwów, ul. Trzeciego maja 2.
(Impressa)

Buraków pastewnych

100 cetnarów metry-
cznych do sprzedania.
Wulka 1. 10.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY,
SHIRTINGI
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie
Próbki na żądanie poselam.

Jako miejsce dla konwersji
i subskrypcji
Obligacyj indennizacyjnych

na
4% Pożyczkę krajową

przyjmuje zgłoszenia

do 15. marca 1893.

po warunkach oryginalnych bez do-
liczenia prowizji

Dom bankowy i kantor wymiany

AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie.

Zlecenia z prowincji skuteczniamy bezzwłocznie.

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym
zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne
uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda
lwowska nie tylko znakomita jest perfumą do
skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za po-
mocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe
kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, **Kraków**
Sukiennice 20, **Czerniowce** Rynek 2.

Wspaniałe wzory dla prywatnych odbiorców darmo i franko.

Bogate księgi wzorów jak niebawem, dla krawców nie
frankowane.

Nie daję opustu na 2 1/2 albo 3 1/2 reńskiego od metra, ani
podarków dla krawców, jak to konkurencja na koszt ostatniego
odbiorcy czyni, ale mam stale ceny netto, aby każdy prywa-
tny odbiorca tanto a dobrze kupił. Dlatego proszę tylko
moje księgi wzorów sobie przed czytać. Przestrzegam rów-
nież przed podróbnymi listami o opuszczeniu cen konkurencji
wysła.

Materje na ubrania

Peruwiane i Doskiły dla wysokiego kłernu, przepisowe mundury
dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogień-
wej, gimnastyków, na liberje; sukna na bilardy i stoly
do gry, do pokrycia wozów, guńe i nieprzemakalne su-
kna na ubrania myśliwskie, materje do prania, pledy podróżne
od zł. 4 do 14 w. a.

Kto chce istotnie warte pieniądze, uczciwe, trwałe, czyste wełniane
sukna otrzymać, a nie tanie szmaty kupić pragnie, które ledwo
warte kosztu krawca, niech się zwróci do firmy:

JAN STIKARÓFSKY w Bernie

(Manchester - Austrii)

największy skład fabryczny sukna w wartości 1 1/2
milionu zł.

Aby wielkość i siłę konkurencyjną mojej firmy wyka-
zać, muszę oświadczyć, że łączę w mem ręku największy eks-
port sukna w Europie, fabrykację kamgaru, dodatków
krawieckich i wielką introligatornię tylko dla własnego użytku.

Aby się o tem przekonać można, zapraszam P. T. publiczność,
mającą sposobność po temu, do zwiedzenia mojego sklepu, w któ-
rym 150 ludzi jest zajętych.

Przesyłki tylko za zaliczką.

Korespondencja po niemiecku, po czesku, po węgiersku, po
polsku, po włosku, po francusku i angielsku.

!!Ważne dla gospodyń przy robieniu przedświątecznych porządków!!
Śmierć pluskwom!
Znakomita
Tynktura na pluskwy
środek niezawodny.
Flaszka 35 ct.
Do nabycia w pierwszej i najtańszej droguerji we Lwowie Hotel Żorża
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO, magistrów farmacji.

Ekstrakt sosnowy
„**SYLWIN**“
do odświeżania powietrza
w pokojach.
Flakon 30 centów.

Wywabia wszystkie plamy
niezrównany płyn
„**PLAMINA**“
pod gwarancją.
Flaszka 20 centów.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanym cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na staniki, płaszcze, paletociki, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastygowania i wypróbowania
pod gwarancją dobrego le-
żenia. Nauka kroju francu-
skiego. Piekarska 2B. II. piętro.



„Masa krajowa“ terpentynowa

do zapuszczania podłogi, na-
dająca przeszlaczny połysk po-
sadce, lepsza i nie do poró-
wnania w trwałości z wyro-
bem zagranicznym, o 10 ct.
taniej, puszką 1/2, klgr. 75 ct.

poleca handel farb
i materiałów
O. T. Wincklera Syn
we Lwowie.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusz dr. Schipeka
uznany zaszczytnie przez wiele lekar-
skich znakomitości krajowych i zagra-
nicznych dla swej siły leczniczej, gdyż
leczy wszelką głuchotę (nie z uro-
dzenia) szum w uszach, strzyła
nie i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać
można po 1 złr. 50 cent. Sprzedają we
Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt
Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk
apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz
apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubo-
wski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil
apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w
Samborze Karol Maresch apt.; w Dro-
hobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w
Tarnopolu Henryk Kahane apt.; we
Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8.,
Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy
flakon ma na sobie wyciętny napis:
„C. k. sekundarjusz dr. Schipek we
Wiedniu.“ Za nadesłaniem 1 złr. 70
cent., wysyłamy w Austro-Węgrzech
franco.

Na składzie

w wielkim wyborze:

Biczyska na dwójkę i
trójkę.

Biczyska same,

Batogi podwójne i po-
czwórne,

Biczyska dla trenerów
poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.



Clayton & Shuttleworth

Lwów, ul. Gródecka 1. 22.

polecają na nadchodzący sezon wiosenny swoje
uniwersalne plugi stalowe, brony, walce,
siewniki itp. i zapraszają do odwiedzenia swego
składu obficie zaopatrzonego w różne ma-
szyny i narzędzia rolnicze.

Naprawy wykonują jak najlepiej i najtaniej
w warsztacie pędzonym parą.

Illustrowane cenniki i katalogi na żądanie
gratis i franco.

Handel win i delikatesów **TADEUSZA CIEŚLIŃSKIEGO w Przemysłu**

poleca wina deserowe i kuracyjne
hiszpańskie i por-
tugalskie najstar-
szej światowej
firmy

„Bodega“.
Skład komisowy
i wyłączna sprze-
daż w Przemysłu.
Cenniki odślam
franco.



sprzedają i wyse-
lam pocztą po ce-
nach oryginal-
nych:

Portwein 1'50-4'50
Scherry 1'50-3'60
Madeira 1'85-3'90
Marsala 1'50
Tarragona 1'30

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA WE LWOWIE

kantor miastowy: ulica Hetmańska 1. 22.

Jaka to dobra rzecz nie cierpieć nigdy na zęby!
osiągnie to każdy przez używanie

Dentyny

wody do ust wzmacniającej dziąsła, zobojętniającej kwasy,
niweczącej części organiczne, z których rozkładu po-
wstaje niemiła woń ust i psucie się, oraz ból zębów.

Dentynę nabyć można jedynie w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena flaszki 80 ct. Sposób użycia przydany.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.